Nr 6.

PAMIĘTNIK WARSZAWSKI

czyli

DZIENNIK NAUK i UMIEIĘTNOŚCI.

Rok 1819. *Miesiąc Czerwiec.*

Pamiętnik Warszawski wychodzi w pierwszym dniu każdego miesiąca. Każdy numer składa się z sześciu przynaymniéy arkuszy. Cztery numera składaią tom ieden, do którego osobny iest tytuł i reiestr rzeczy.

Prenumerata w Warszawie w księgarni Zawadzkiego i Węckiego przy ulicy Krakow: Przedm: Nro 415. wynosi półrocznie bez poczty, na papierze wodnym Zł. 22; na rok cały Zł. 40.
Na papierze kleiowym pocztowym Zł. 48.

Dostać nadto można Pamiętnika *w Krakowie* u J. Mateckiego i u A. Grabowskiego, *w Poznaniu* u JP. Lehmana Sek: Jen: Poczty i u JP. Tom: Szumskiego Profes:, *w Kaliszu* u G. Karpińskiego, *w Wilnie* u J. Zawadzkiego, księgarzy, iako téż na Pocztamtach w Królestwie Polskiém za cenę nieco wyższą, która iednak 54 zło. za exemplarz na papierze wodnym, rocznie przechodzić nie może. W państwie Rossyyskiém na Pocztamtach Litewskich za 53. zł. 10. gr. rocznie.

Listy do kantoru Pamiętnika lub do Redaktora *franco* przesyłane być maią.

Pamiętnik Warszawski zawierać ma wszelkie pisma, które czytelników polskich interesować, a zatém oświecić lub przyzwoicie rozerwać mogą. Mieścić się przeto będą wszelkie rozprawy, nie tylko oryginalnie w polskim iężyku napisane, ale i z obcych iężyków tłómaczone; wyimki z dzieł obcych powszechny maiące interes; wiadomość o odkryciach i wynalazkach wszelkiego rodzaiu, tudzież o celnieyszych towarzystwach uczonych, ich usiłowaniach i postępach, iako też o instytutach znakomitszych; poezye bądź oryginalne bądź z obcych przekładane wzorów; recenzye czyli rozbiór dzieł polskich lub o Polszcze mówiących; nakoniec rzeczy rozmaite. Wszelkie pisma do umieszczenia w Pamiętniku stosowne, nawet uwagi nad rzeczami w Pamiętniku drukowanemi, napisane w tonie przyzwoitym, a przesłane do redakcyi pod adresem księgarni Zawadzkiego i Węckiego w Warszawie, z należną przyięte będą wdzięcznością.

PAMIĘTNIK WARSZAWSKI

ROK 1819.

CZERWIEC.

Przewielebnemu w Chrystusie Oycu Panu S. z miłosierdzia Boskiego tytułu S. Pryszki Kardynałowi Prezbiterowi i Biskupowi Krakowskiemu, Panu memu nayłaskawszemu (*).

Jan Długosz do Kardynała Zbigniewa Olesnickiego.

Przewielebny w Chrystusie Oycze i nayłaskawszy Panie!

Odebrałem dnia wczorayszego list Waszmości (**) z rąk Goliszki, a nie małą radością

(*) List ten wyłożony z oryginału łacińskiego, znaydującego się w bibliotece Uniwers: Krak: pod znakiem DD. IV. 48. fol: 91. i 92. Redaktorowi przysłany przez W. Bandtkiego bibliotekarzą tegoż Uniwers.

(**) W oryginale łacińskim Vestra Paternitas.

przeięty zobaczywszy Waszéy swiętéy i błogosławionéy ręki pismo, sądziłem się być szczęśliwym, że w tym czasie, w którym od Waszéy Oycowskiéy pieczołowitości iestém oddalony, zasłużyłem sobie na odebranie listu ręką Waszmości wykreślonego; dla tego i ten na wieczną zachowam pamiątkę wygładziwszy z niego niektóre wyrazy, któreby mogły być obrócone na obelgę kilku osób. Jeżeliś Waszmość móy list odebrał, który niedawno przez służącego Pana Alberta notaryusza posłałem, dowiesz się, że ia względem opatrzenia Prebendy Wiślickiéy duch miałem Waszmości, a że powodowany temi względami nie sprzyiałem Panu Danielowi, co się tyczy opatrzenia, które Wasza Oycowska Pieczołowitość iemu dać raczyła, ażeby przyiaciel którego Waszmość w sprawach kościelnych naywięcéy potrzebuiesz, małą rzeczą nie był zrażonym, a Pan Daniel nie wplątał się w sądowe kłótnie. Stało się to podług mego rozporządzenia, że Stanisław syn pana Sędziego, który iuż na mocy wyroku królewskiego, odebrał installacyą, i dla którego posessya dziesięcin była zaięta za prożbą i staraniem pana Sędziego, chciał bowiem Pan Jan Szczekoczki przezemnie uwiademiony, gdyby panu Sędziemu nie podoba-

ło się o to starać, aby tę prebendę dla siebie wziąć, a przez magistra Jana de Elgoth na powadze Waszéy oycowskiéy pieczołowitości prebendę rzeczoną pan Sędzia otrzymał. Bo bardziéy tu sprzyiać należało synowi pana Sędziego, aniżeli panu Szczekoczkiemu, a to dla tego, ażeby nominacya królewska, iak się stało, nie była przyięta i żeby względem nikczemnego beneficium nie było kłótni i nienawiści. Król nasz Pan wielce pragnie przybycia Waszego i nieustannie się pyta kiedy Waszmośc masz powrócić. Nikt nie pochwala panu Woiewodzie Krakowskiemu, że unika iego oblicza albo raczéy ucieka od niego; a przeto podaie się w wielkie podeyrzenie. Użala się na to król przed wielu osobami, lecz i nieprzyiaciele iego, to iest Woiewody nawet i zazdrośnicy, śmieią się z tego i publicznie na sławie go szarpią, i zdaie mi się: iż potaiemnie i w całym dworze nieprzyiacielem i przeciwnikiem królewskim iest nazwany; iednak przyiaciele iego robią podług swéy natury i powiększaią chmurę i hałas, tak iak względem was czynili. Radzę, abyś Waszmośc bez namyślania się tutay przybył, a powoli odwiódł Pana (t. i. Króla) od obyczaiów nagannych. W wielu iuż rzeczach mądrze postępować zaczyna i niektóre

wady porzuca. Za naylepszą rzecz osądziłbym, żebyś Waszmośc po lekarsku go wyléczył, a to nie wyrzucaiąc mu występków ostro, lecz przekładaiąc łagodnie powody, poprawił go nieznacznie. To co zostaie, gdy inaczéy być nie może, iak być musi, nie może być odmienioném, żeby wszystko od niego zawisło, a ieżeli wyroki iego nie mogą być poprawione, przynaymniéy nie mogą też być i wniwecz obrócone. Sprzyia Jakubowi Kobileńskiemu, czego się wszyscy Litwini lękaią. Gdyby niektórych oddalił, którzy spiewaią *placebo*, rozumiem: że wszystkie inne rzeczy łatwiéyby poszły. Posłanie listu do Papieża Pana naszego, odłożył na czas inny, aż Waszmośc przyiedziesz. Nie wzbrania się bowiem pisać tego wszystkiego, cobyś Waszmośc radził przekładać Oycu S. przez posłów, którzy maią do Rzymu iechać. Racz cież tedy przybywać i nie zamilczać téy prawdy, o któréy wiecie. Zdaie mi się, że Waszéy oycowskiéy pieczołowitości mile słuchać będzie. Proszę zaś Waszmości, żebyś nie chciał tak często wyliczać tego wszystkiego coś mu wyświadczył; przyszło mu samemu bowiem do uszu takowe wyliczanie, a dla tego miał raz wyrzec: zbiorę wszystko, co mogę, a oddam mu, co mi

dał; abym iuż daléy takowym datku wyrzucaniom nie podlegał. Toć zaiste daleko lepiéy, żebyś Waszmośc to, co iuż trudno poprawić, na lepszą stronę tłómaczyć raczył i twarz wesołą okazywał. Ale nie gniewaj się też Waszmość względem człowieka, który donacyą Sandomirską naraił i wypraktykował. Zapewne zdaie mi się, działał on wszystko szczerze i sumiennie, pragnąc i wzdychaiąc za tém, żeby tego dopiął, co się sławy, czci i chwały Waszéy oycowskiéy pieczołowitości tyczy. Jeżeli co inaczéy wypadło nadspodziewanie, to ani niedbalstwu, ani niewierności, lecz losowi przypisać należy. Nikt tak z krewnych Waszmości nie pragnie, nie wzdycha za sławą Waszéy oycowskiey pieczołowitości, iak on; a częstokroć ślepą miłością, iak się to zdarza, uięty, potyka się, a zwłaszcza oszukany i omiamiony przez chytre inne głowy. Możesz Waszmość uważać na to: że on cały swóy maiątek i siebie samego niszczy, czuwa, pracuie i na różne się przykrości wystawia, żeby tylko pożytkom Waszmości i całego domu iego był podporą. Znam i doświadczyłem, iakie miał prześladowanie, znam zniewagi, które mu ciągle wyrządzaią. Tak publicznie iak prywatnie z ust przełożonych nie wyydzie. Obawiaią się bo-

wiem iego dowcipu, pilności, hoyności, przezorności, przyiacioł i obyczaiów. O to się naybardziéy staraią, aby go z szczytu, który zaczyna osiągać, zrzucili, zapewne dla tego, że żadnym sposobem iego darom przyrodzonym i nabytym talentom równać się nie mogą; a dla tego gryzą go, gryzą i samych siebie. Niechże Waszmośc przynaymniéy mu sprzyia i dopomaga w iego zabiegach. Niech mi wszyscy daruią, że muszę wyznać, iż w domu Waszmości nikogo nie masz, któryby tak z obyczaiów, iak rozsądku mógł być pierwszym po Waszmości od niego; powinieneś się Waszmośc z tego cieszyć, że go po sobie wzrastaiącego widzisz i miéć nadzieię możesz, że osoba iego po nim nastąpi na wielką sławę i ozdobę domu Waszmości. Nie mowię ia tego, uięty przyiaźnią, ale iak iest doprawdy, tak piszę. Powstał na niego król niedawno, (o czém przedtém pisałem) i publicznie przykremi go słowami łaiał, rozumiał bowiem, że dom Magistra Radachończe, który mi wczoray przez kapitułę był nadany, Pana Miklaschona, któremu król był przeciwny, uchybił, a to dla przeszkód, iak rozumiał ze strony iego, albo iak mu to było przez przyiacioł naszych podszeptano i przez xiędza proboszcza

podano. Smiech nieprzyiacieli wziął pusty z przyczyny tego połaiania, lecz wnet ich boiaźń i strach ogarnął. Albowiem król pan dowiedziawszy się o niewinności iego z namowy królowéy pani i innych posłał mu na przeprosiny dzisiay Marszczeniec. Do dzierżawy Piandziczów bardzo potrzebny iest człowiek staranny, wierny i bystry. Pan Marek iest dobry i wierny człowiek, ale niekiedy delikatny, któryby w różnych czynnościach nie mógł wytrzymać i łatwoby przestrachami dał się nagiąć. Znalazłem człowieka podług zdania wszystkich zdatnego do téy rzeczy, nie znam go ani z widzenia, ani z obyczaiów, nigdym go bowiem nie widział, iestto Xiądz Swantosław, kaznodzieia kościoła w Sokolni, który podług powszechnéy opinii miany iest za sławnego gospodarza; zawiaduie on we wsi Charbmowicze, a iuż kilka razy pan Arcybiskup Gnieźnieński posyłał do niego, chcąc mu dać większy gdzie indziéy urząd, lecz odmówił, nie chcąc opuścić te strony. Woli służyć Waszéy oycowskiéy pieczołowitości, aniżeli Arcybiskupowi i przybędzie, skoro mu tylko Waszmosc rozkażesz. Weźże więc Waszmośc iego albo plebana z Chotela do owéy dzierżawy; spodziewam się obadway że są dobrzy, iednak

ów z Sokolni sławnieyszy. Iuż nie poszlę ani po Szandziczewskiego ani po Rzepińskiego plebanów, gdyż mi się zdaie że ieden z tamtych spodoba się Waszmości. O plebanie w Rzypiennikach wcale nic nie trzymam, iest otyły, ociężały i leniwy do wszystkiego. Szandzichowskiego nie znam. Z Panem Plebanem z Bodzancna wiele mówiłem, iadąc do Krakowa, a tak go zapewniłem, iż z wielką wdzięcznością przyrzekł przyiąć mieysce pana Henryka i służyć wiernie Waszmości. Zdaie mi się, że między sługami Waszmości nie masz nad niego; tego się tylko obawia: aby z włódarzem Krakowskim do kłótni nie przyszło, wszystko iednak czynić będzie co mu Waszmośc rozkażesz. Żeby się robotnicy w Pyandziczowie nie rozeszli, rozporządziłem: ażeby pan włódarz Krakowski posłał przez pana Czarniechowskiego, który iutro iedzie do Waszmości, dziesięć grzywien na ręce pana Michała Podstarościego; aby wypłacił robotnikom, dopóki Waszmośc o większéy pieniędzy liczbie nie pomyślisz. Ułożyłem się także z panem włódarzem Krakowskim, aby mularza Marcina, albo syna Cypsara wysłał do Pyandziczowa do Waszmości we Srzodę po Niedzieli wstępnéy (*post invocavit*). Zdaie mi się, że syn Cy-

psara iest iestały, dla tego lepiéy posłać rzeczonego Marcina; nikt bowiem nad niego bardziéy nie słynie. Na rozkaz królewski przyrzekliśmy dzisiay na radzie: że interesa króla względem kościoła Władysławskiego raczéy popierać, iak wstrzymywać będziemy; inaczéy bowiem uwięzionoby mnie i Magistra Elgota. Pan Podkanclerzy chciał na mnie natrzéć, ale miał odemnie odpowiedź i umilkł. Zapewne, że nikt inny tego nie iest sprawcą iak Gruszczyński z panem kasztelanem Lubelskim. Magister Tomasz, iakem dawniéy był napisał, przyiął na siebie ciężar, któremuśmy się wszyscy dziwili, lecz i sam się teraz waha i żałuie tego. Przydany mu iest także w listach wierzytelnych, za staraniem, iak mniemam, Magistra Tomasza, pan Luthko z Brześcia, a zdaie mi się, że pan Jan Ligansza kasztelan Bucki iuż nie poiedzie. Gdym się dzisiay w to mieysce z Krakowa wybierał, przychodzi z miasta posłaniec Jakób i przynosi mi dwa listy, ieden Magistra Tadeusza, drugi Jana Mocz, oba ie Waszmości w oryginale posyłam, z których się Waszmośc dowie o niektórych przyiemnych rzeczach. Dziwię się: że listy od papieża i przerzeczonego Tadeusza do Waszmości pisane ieszcze nie

oddano. Obawiam się, aby listy względem kościoła Kiiowskiego nie były w drodze przeięte. Sądzę, że przed przybyciem moiém do miasta nie będą wyexpediowane, a to dla pewnéy trudności, która zachodzi w otrzymaniu trochy złota, o czém się Waszmośc z listu Jana Mocz dowiesz. Kupiłem dla sekretarza kardynała Mornienskiego dwa błamy tchorzów za siedm czerwonych złotych, i zdaie mi się że będzie za to wdzięczen i odsłuży Waszmości stokrotnie. Królowa Pani dowiedziawszy się z listu pewnego: że pan Albert umarł, lub że w krótce umrze, żadną miarą na to zezwolić nie chciała, aby prebendę Magistra Borzmowskiego, kto inny a nie pan Rey miał dostać. Nie masz nadziei w otrzymaniu téy prebendy, trzeba się inną drogą puścić, w czém się pan Ottha także zgadza. Gdyby przynaymniéy pan Andrzéy wnuk Waszmości został kanonikiem, toby może pan Czenstkowski mnieyszą wziął i odstąpił swoiéy, otrzymawszy prebendę Sandomirską, ponieważ pan Albert nie chce żadną miarą swoiéy odstąpić. Małą mam nadzieię względem kanonizacyi błogosławionéy Jadwigi królowéy. Naprożno się o to staramy. Nie masz bowiem nadziei, aby z podatków pieniędze, z których większą część

wydano, na ten użytek obrócone były. Względem kartuzyi wielką łatwośc spostrzegam, byleby królowa pani stałą była w obietnicach swoich. Spodziewam się: że Wasza oycowska pieczołowitośc dokonasz tego, byleś większéy staranności o to przyłożył. Magister Borźmowski rozumiem, nic z tego nie zrobi, co wieśc powszechna o nim niesie. Już się hałas uspokoił, o którym dawniéy pisałem. Pan Rafał Skawiński przyiął wikaryat, skorom go przekonał iż, gdyby odmówił, nie widziałbym innego dogodnieyszego, iak Magistra Pawła z Zatora. Pszenna mąka przysłana z Wszewa nic niewarta, zaledwieby ią świnie żarły. Jutro da Pan Bóg stanę w Wszewie i nakażę, aby drugą pszenicę lepiéy zmełtą do Krakowa sprowadzono, iżbyś Waszmośc nie był przymuszony chleba kupować. Przed kilku dniami przysłał Komorowski posłańca swego Pikę do Krakowa, nie w innym celu, iak tylko, aby się dowiedział: czy kasztelan Krakowski i pan Szaffraniec będą mu assystowali. Każdy z nich chętnym się okazał i obiecał assystencyą, gdyby się tylko nie sprzeciwił woli Waszmości. Pomówię ia z panem Komorowskim, a ieżeli trzeba będzie co donieśc, to przez służącego Pietrykowa, którego nazad odeślę z

Podolina, doniosę. Kasztelan Lubelski przywoławszy Magistra Marka przez swego posłańca, wielce się żalił przed nim na Waszmośc, mówiąc: że Waszmośc wszędzie zabiegi pana Lyaszki niszczysz i pana Gruszczyńskiego gnębisz, i że na dowód tego zabroniłeś Waszmośc Magistrowi Markowi podiąć ciężar poselstwa królewskiego. Odpowiedział mu magister Markus, że to nieprawda, iakbyś Waszmośc zabraniał, lecz że sam nie chciał tego ciężaru przyiąć. Magister Elgoth nie zapłacił ieszcze podatku królowi, i dzisiay powracaiąc z Krakowa do siebie, złożył pieniędze u Magistra Pawła z Zatora, który ie, skoro potrzeba wymagać będzie, odda, inaczéy bowiem tego uczynić nie może, gdyż bulla nic o Tatarach nie wspomina, chyba, że pod tym pozorem Papież na to pozwoli. Podatek za Waszmośc ieszcze nie oddany i nie będzie dopóty oddanym, dopóki Waszmośc do Krakowa nie powrócisz. Wjazd króla do Krakowa był w Sobotę przed gromnicami. Wszystko było tak rozporządzone, iakeś Waszmośc rozkazał, ażeby wszystkie kościoły w processyi go przyięły i przybycie iego uczciły, lecz deszcz padał i przeszkodził w tym dniu processyi, lecz i sam król uwiadomiony przez pana wikaryusza, że

chcąc zadosyć uczynić obowiązkowi od Waszmości nakazanemu, chce w processyi iść na przeciw niemu, przysłał abyśmy nie wychodzili, a więc zatrzymaliśmy się; iednak przededrzwiami kościoła JKMość, który zsiadł z konia, przyięliśmy, gdy iuż wielką mszą odśpiewano. Ołtarz wielki, tak iak Waszmość rozkazałeś, relikwiiami świętych przyozdobiony iaśniał ze światłem rzęsistém, i takim sposobem był przystroiony powtórnie na gromnice. W tę samę uroczystość byliśmy wszyscy częstowani przez króla pana i sowicie uraczeni na obiedzie. Szepniono zaś królowi panu, żeby nas nakłonił wtedy do tego, ażebyśmy młyn z rąk Jerzego Sworcza wykupili, który za kilka tysięcy iest zastawiony. Nie byliśmy o to proszeni, a choćbyśmy byli o to proszeni, nie wystarczyłyby dochody kapitularne z kilku lat na takie wykupno. Ow Włoch żadnego poselstwa nie sprawuie. Z własnéy woli przyiechał do pana z doniesieniem, że go Władysław Król Jegomośc węgierski i następcę iego Jędrzeia Palatii szlachectwem zaszczycił, iako wiernych sług swoich; a dla tego i on tutay przyiechał służyć królowi, prosząc: aby go raczył mieć za wiernego sługę swego. Niech Wasza oycowska pieczołowitośc wierzy,

że pan Sprowski za rozkazem królewskim zaymie dzierzawę achipresbiteryi Sandomirskiéy. Ani pan Derslaw ani bracia iego, boiąc się narazić królowi, nie śmieli temu się sprzeciwiać. Trzeba będzie czémprędzéy teraz ukończyć sprawę *in contumatiam partis.* Spodziewam się bowiem, że szlachetny Ritweński żaden nie stanie, a ieszcze mniéy Woyszczyk. Położony będzie pozew do wszystkich, ieżeli sprawa nie poydzie szybkim tokiem. Zapozwanie wszystkich na śledztwo, dla czego się wsunęli w sprawę *de beneficio reservato*, skłopocze Magistra Marka. Już bowiem ma pensyą od pana Mikołaia arcybiskupa dwadzieścia złotych (*czerwonych złotych*). Doradziłem iednak samemu panu Mikołaiowi, aby podług ostatniéy umowy usiłował z Rytweńskim zgodę zawrzeć, iżby tém łatwiéy iednemu, a to ieszcze nie maiącemu prawa, mógł się oprzeć. Na dobrą myśl Waszmośc natrafiłeś, żeś mi przysłał oryginalny list króla dawniéy posłany, aby mógł być papieżowi i kardynałom pokazany, którego ia tylko mam kopiią. Albert notaryusz ani był u mnie, ani listu nie przysłał. Chwaliłbym, żeby ieden list podobny lepszą ręką był napisany i za mną posłany, a w nieprzytomności moiéy wręczony

Magistrowi Markowi, drugi iednak, aby się przy Waszmości został. Tak się bowiem z proboszczem ułożyłem. Nie masz nic nowego. Poruczam się Waszmości iak nayuniżeniéy. Pisano w Wawrzyńczycach w Piątek w dzień S. Agaty roku etc. 50. waszéy oycowskiéy pieczołowitości nayniższy kapelan i sługa

Jan Długosz.

Seym Warszawski
Roku 1548.

Współcześni dzieiopisowie przemilczeli, co się działo w Polszcze w pierwszym roku panowania Zygmunta Augusta aż do seymu w Piotrkowie 1. Stycznia r. 1549 zaczętego, a o seymie Warszawskim r. 1548 ani wspomnieli (1), Dyaryusz obu tych seymów przez Pszonkę napisany, znaydował się w bibliotece Załuskich, z którego kopia wprzeszłym wieku przepisana,

(1) Mianowicie Orzechowski i Górnicki, ktorych kroniki przedrukowane są razem r. 1806. w Warszawie w edycyi wyborney pisarzów polskich Mostowskiego.

znayduie się w zbiorze rękopismów Biblioteki Wilanowskiéy, pód tytułem:

Dyaryusz Seymu Warszawskiego r. 1548 po śmierci Zygmunta starego Króla Polskiego (*In Bib: Zalusc. Ex MS. sub Titulo Miscellanea Pol: ab Ao* 1621 — 32.

Die 1 Nov. we Srode w wilią wszech Swiętych, gdy Posłowie Króla Jegomości witali, JPan Sierakowski (2) woyski Inowrocławski, który od posłów mowił, i którego między sobąobrali marszałkiem — i w ten się czas seym począł.

„ Nayiaśnieyszy Miłościwy królu! Je-
„ steśmy zpośród Braci naszéy posłanniki do
„ Waszéy Królewskiéy Mci, winszuiąc WKMci
„ ten wstępek na to sławne Królestwo od Pa-
„ na Boga być fortunnym, co Panie Boże racz
„ zdarzyć, aby było długo własce Bożéy i mi-
„ łości poddanych zachowane! Aczkolwiek ci
„ M. Królu, smierć Króla JMci świętéy a sław-
„ néy pamięci oyca WKM. iest nam w dobréy
„ pamięci, i niepomału żałosna, która *urge-*
bit

(2) Na następuiącym seymie r. 1549. także „ Janowi „ Sierakowskiemu posłowi Woiewództwa Sieradzkie- „ go zdano urząd wi[illegible]nia króla". Orzechowski.

„ *bit perpetue* w wielkiéy miłości u poddanych;
„ ale kiedy na WKMć patrzemy, tém się
„ cieszemy, maiąc za to, i żeby nas Pan Bóg
„ takim opatrzyć iakiego nam wziąć raczył."

„ Coś też WKM. winien téy koronie, racz
„ u siebie uważyć i co za osobę na sobie no-
„ sić raczysz, tamen si licet nobis liberam no-
„ stram Rempublicam przed WKMcią przy-
„ pomnieć, iasne to są rzeczy, że przodkowie
„ nasi dokupili się téy wolności rozlaniem
„ krwi za przódków WKMci, aby tylko w swo-
„ bodzie byli zachowani, któréy i do tego cza-
„ su używamy, o którą też WKMci prosie-
„ my, abyśmy byli na potym zawsze w niéy
„ zachowani."

„ To też WKMć racz rozumieć, iż *wię-*
„ *céy* (3) succedunt na królestwa post deces-
„ sum Regium, którzy są veri ac legitimi filii,
„ lecz ci którzy się dobrze a cnotliwie sprawu-
„ ią, naśladuią we wszem przodków swych,
„ acz my za to mamy M. Królu, że się nam
„ od WKMci nic nie ubliży, że nam wolno-
„ ści wszystkie od WKMci zachowane będą."

---

(3) W tém słowie zdaie się być omyłka przepisuiące-go, podobne omyłki opuszczaiąc odznaczać się będą wciąż gwiazdką *.

„ Prosiemy iako Pana naszego miłości-
„ wego, aby to poddanym swym łaskawie
„ zachować raczył, iżby nic bez wiadomości
„ rady Korony zobopolnéy czynić nie raczył,
„ o to pilnie prosiemy."

„ Hoc etiam quod nos vehementer urget,
„ N. M. Krolu, o co prosiemy poddani WKM.
„ abyś te wszystkie różnice, które są między
„ Pany koronnemi, raczył łaskawie porównać,
„ którzyby mogli wespołek z WKMcią dobrze
„ a pilnie radzić, aby RPlta, która fere nunc
„ et in flore nullum detrimentum (quod Deus
„ auferat) patiatur, gdzie téż WKM będziesz
„ raczył wielką miłość u poddanych zjednać,
„ albowiém przodkowie WKM dostawali ludzi
„ z innych Państw walcząc o tę sławną koronę,
„ dziś WKM masz skarb nieprzebrany w pań-
„ stwie swém, któremuby nie była więcéy po-
„ trzeba iedno chęć swą Pańską a miłośc oka-
„ zać a w sprawiedliwości ie zachować, tedy i
„ bez pieniędzy wiele ich WKM. ku każdéy
„ potrzebie swéy będziesz raczył mieć."

„ O to też prosiemy M. Królu, abyś nam
„ nic nie utracał od Państwa tego co przodek
„ WKM. wcale nam dotrzymać raczył."

Wsobotę post festum omnium Sancto-
rum. (4. Novembris).

Votum X. Arcybiskupa Gamrata w Radzie przed Pany Posły in praesentia Regiae maiestatis.

„ Miłościwy Królu! Słyszałem iż pano„ wie Posłowie żałośliwie wspominali śmierć „ Króla Jegomości a Oyca WKMci, iam téż „ słyszał iż Panowie Posłowie ku WKMci „ prośbami swemi się uciekali, gdzie prośby „ ich do tego się ściągały, aby WKMść Prawa „ Przywileie et Libertates nasze zachował, i „ wedle téy obligacyi (któréy ia nie pamiętam „ iako iest opisana) którą nam WKM w przy„ siędze swéy obiecać raczył, (4) o którą pro„ szę aby była powtórzoną, żebych wiedział „ na cobych mowić miał."

Król Jmć wtenczas rozkazał Jmci Biskupowi Krakowskiemu, aby była czczona (5); kazał ią czcić X. Przerębskiemu, i gdy ią przecządł, powiedział X. Arcybiskup na to:

„ Słyszę tu obligacyą listu, ale M. Królu „ mało nam na obligacyi, ale nam potrzeba

(4) Obligacya ta znayduie się w zbiorach statutow i konstytucyy; mówiło się o niéy w VII. Nrze Pamiętnika przeszłorocznego na kar. 334.

(5) W pismach wieku XVI. często używano czyść, czeye, ccye, czedł, zamiast czytać, czyta, czytał.

„ ut confirmare, approbare et in exequendum „ perducere WKM to raczył, o co bych ia rzekł „ że będzie tutum et integrum. A tak nie „ przyydzieli nam do tego o co prosiemy, tedy „ temu koniec nigdy nie będzie ieno na obie- „ tnicach zostaniem"

Xiądz Biskup Krakowski Samuel Macieiowski.

„ Mamy wszyscy żałować Króla Jmci „ nowo zeszłego, oyca WKMci świętéy a sła- „ wnéy pamięci, gdzie day Boże abyś WKM. „ raczył brać przykład z iego wszystkich cnót, „ postępków iego, iakoż w tém nic niepochy- „ bna, bo tego są znaki że z tego będziem „ mieć osobliwą dalibog pociechę. Zostawił „ też nam J.K.M. z domu starożytnego z przod- „ ków świętych a sławnych WKM, ieno o tę „ proszę aby przodkiem ten wstępek Państwa „ tego od pana Boga począć raczył, a prosił „ iego świętéy miłości, aby duchem świętym „ natchnąć raczył, iako Pan oyciec WKMci „ sławnéy pamięci zwykł był i poczynać i „ czynić."

„ Co się dotycze sprawiedliwości; tego „ potrzeba M. Krolu aby się stała tym obli- „ gacyom exekucya doskonała, (6) gdzie bez

(6) Jako szafunek sprawiedliwości był udziałem wła- dzy królewskiéy czyli wykonawczéy, co nazywano

„ tego być nie może, a dobrzeby aby rychło;
„ bo gdy to będzie, WKM mieć będziesz
„ mógł wszystkę zwierzchność Królewską, a
„ póki to nie będzie, nie może być nic grunto-
„ wnego. Alioquin będzie Dignitas Regia
„ tedy authoritas nulla; ktemu rozterki w
„ państwie i zuchwalstwa, że sobie nic nie ważą
„ i osoby WKMci, iuż się zabierało bardzo,
„ potrzebaby zaprawdę opatrzyć to. A gdy
„ WKM exekwować będziesz sprawiedliwość,
„ w którey obrona rośnie, wnet sobie zjednać
„ będziesz raczył miłość wielką ze wszech
„ swych poddanych, albowiem sprawiedliwość
„ od P. Boga pochodzi, iako Dawid S. napisał:
„ *Iniquitates vestrae diviserunt inter vos et in-*
„ *ter Deum vestrum* etc. My sami do tego
„ czasem przyczynę dawamy, iż tego morder-

---

exekucya, rozumiano że król sądzić nie może, póki nie będzie na seymie ninieyszym potwierdzony; tego zaś przyznać nie chcieli, póki król nowy przywileiów i praw nie potwiedzi i obowiązków przy elekcyi na siebie włożonych nie dopełni, „ między któremi ten także był przepisany, aby nie pierwéy Zygmunt August miał nad Polakami władzę, ażby wprzód Litwę, Prussy i Xięztwo Zatorskie do Polski przyłączył". Orzechowski karta 42. i 58.

„ stwa nie opatrzemy, aleby dobrze aby każdy
„ w pokoiu domowym siedział, albowiem stoi
„ nieprzyiaciel domowy za Turka. Krzywo-
„ przysięstwa aby nie były, tak toż naiazdy
„ domów, iak było w propozycyi, toż około
„ szacunków dobrze aby doszły. Toż M. Królu
„ piszą na nas książki (7), mażą nieprzystoy-
„ nie Rady WKMci (8), gdzie mnie to niema-
„ ło ubliżenie czyni, i przymówki pokątnych
„ wiele cierpię. A tak proszę M. Królu, abyś
„ raczył sprawiedliwośc czynić, nietylko od cie-
„ lesnych rzeczy ale téż i od poczciwych pro-
„ szę racz począć *... każdemu poczciwość swo-
„ ię, bo mnie bardzo boli przeto, że się w tém
„ nic dalibóg nie czuię, bych miał na co nie-
„ przystoynego WKMci pozwalać, nieday tego
„ Panie Boże! dalibóg niewinność swą czasu
„ słusznego przed WKM. i Waszemi M. Panom
„ pokażę. Jeszcze miłościwy królu proszę racz
„ to zachować o co pilnie proszę, cui honor huic

---

(7) Paszkwile, z których ieden znaydował się w ręko-pismach biblioteki Załuskich Nro XCVI. pod tytułem: *Pasquilus de Sigismundi Augusti Regis Poloniae nuptiis. Petricoviae* 1548. Specimen Catalogi Codicum MS. Bibli: Zalusc.

(8) Rady albo panowie: używano zwykle zamiast: Senatorowie.

„ honor, aby nie był contemptus personarum
„ in executione Justitiae. Jesli mnie też te
„ angustiae nachodzą przez cichość moię,
„ którą mi natura przyniosła, a téy koronie
„ z młodych swych lat rad służę, P. Bóg a
„ WKMć wiesz niewinność moię, któremi się
„ ia swiadczę."

Xiądz Biskup Kuiawski Andrzêy Zebrzydowski.

„ Jakom słyszał wspominaiąc śmierć króla
„ Jmci a oyca WKM. sławnéy pamięci, tak tych
„ rad widział dobrą a cnotliwą sprawę WKM.
„ i téy rzeczy radbych WKM wiedział z chwa-
„ łą Boską przodkiem, aby była rozmnożona
„ WKM. nam Deus principium omnium rerum
„ et finis. Daneć dostoieństwo Pańskie abyś
„ umiał szafować, aby nie były simultates et
„ odia, iako się były poczęły za króla Jmci
„ starego."

„ Też aby radził się we wszystkiém Rad
„ swych, nam ubi multa Consilia nullum
„ omnino salus, o niepowagę dostoieństwa nic
„ na ten czas nie będę mówił. Sucurs enim est
„ Dominus et miserationes eius, któremu, aby
„ zjeździł koronę wszystkę od Woiewództwa
„ do Woiewództwa, sprawiedliwość czyniąc a
„ oppressye uśmierzyć, i w tym zamki oglądać

„ które na pował upadły. Wielką miłośćby
„ tym WKM sobie u poddanych zjednać ra-
„ czył".

„ Około stołu Pańskiego (9) aby się tak
„ sprawować raczył, iako przodkowie WKM
„ i oyciec WKM. któren wziąwszy wiarę we
„ wszem przed się Pana Boga chwaląc Kró-
„ lestwa tego multa opulenta bona WKM wca-
„ le zebrawszy w dobrym rządzie dochował.
„ Day tak Panie Boże WKM iakoż w tém
„ Dalibóg nic nie podchlebuię."

Xiądz Płocki Jan Dziduski, Przemyski Jan Droiewski, Chełmski, ci też in unum sensum ea protulerunt in senatu.

---

(9) Przymówka królowi, albowiem: „ Ostatnią król „ oycu uczyniwszy usługę we Srodę, dla posłów, „ Xiążąt i innych panów bankiet suty sprawił, na „ którym bankiecie pierwszy raz na tenczas na kró- „ lewskim stole postawiło się mięso, co się przed- „ tym nigdy nie trafiło w Polszcze. Obeszło to wie- „ lu, ile że Polacy oyczystym zwyczaiem we Sro- „ dy nie iadaią mięsa, na pamiątkę, że Chrystus „ za grzechy nasze był od Judasza w ten dzień za- „ przedany. Z czego dał król z siebie wymówkę, „ iż to uczynił przez wzgląd siedzących przy sto- „ le rodem z Niemiec gości, u których iako dni tak „ i wszystkie równo idą potrawy i t. d." Orzechowski.

Pan Krakowski Jan Tarnowski.

„ Gdyż na początku panowania dotes
„ nie mało godnych a Królewskich baczę
„ WKMci,zaprawdę mam z tego osobną radość,
„ że nam P. Bóg ex hac Diva progenie raczył
„ dać takiego Pana, co racz dać Panie Boże
„ ut his principiis exitus consciat. Quod ad
„ justitiam spectat, radbych to widział mi-
„ łościwy Królu, aby wedle obligacyi WKM
„ stała się temu Confirmatio et executio, abych-
„ my wszyscy w sprawiedliwości i pokoju by-
„ li zachowani, albowiem ubi iustitia illic
„ omnia sunt. Iniuria bez obrazy każdego
„ z nas. Wszakoż nam WKM. iednostaynie
„ przysiągł, tak bogatemu iako i ubogiemu,
„ strzeżże tego, nemini oppressio. A po koronie
„ nie trzeba ieździć, ale na mieyscu exekwować
„ sine ulla dilatione. Albowiem owito ieź-
„ dzili po koronie, którzy bracią mieli albo
„ Sukcessory, ale my ieno iednego WKMści
„ mamy iako zrenicę w oku, a tak może być na
„ mieyscu odprawiono; a dla oprawienia zam-
„ ków w Państwie, posłać godne temu na re-
„ wizyę, którzy dadzą słuszną sprawę WKMci
„ o tém. A dla Pana Boga przywodzić iak
„ nayrychléy sprawiedliwośc ad executionem.

„ Owo dalibóg respondebit aliquid haec iusti-
„ tia któréy dawno czekamy.„

„ Dochodzą mnie też dawno słuchy,
„ tak iako Jmć X. Biskup krakowski raczył
„ przypomnieć, iż są takie famosi libelli,
„ czego pierwéy w Polszcze iako żywo nie by-
„ wało, że te pisma M. Królu z dworów ziem
„ postronnych do nas przesyłaią. Ey M.
„ Królu! przez miły Bóg honestum praeponi-
„ tur utili, a tak proszę iako Pana, aby to by-
„ ło karano, abyś téy rozpusty, któréy wiele
„ iest, raczył ią hamować".

Pan Woiewoda Krakowski Piotr Kmita.

„ Miłościwy Królu! młodyć przecie
„ WKMci na Królestwo! nic nas do tego
„ nie przywiodło, ieno miłość ku poddanym
„ to uczyniła óyca WKM świętéy a sławnéy
„ pamięci, którego to królestwo może wspo-
„ minać i wenerować długi czas, a ieszcze tak
„ rzec mogę, iż i w Annalech Królestwa tego
„ nie znaydzie, aby który Król miał być tak
„ młodo koronowan i przyięty za króla. Pra-
„ wda mamy przykład o Królu Salomonie, któ-
„ ry młodo był wziął Królestwo na się, któ-
„ ry iako ie skoro wziął, używał Ducha S.
„ przez którego natchnienie summa probitate
„ et prudentia praeditus erat et administra-

„ tionem Reipublicae non postremam erga
„ suos praebuit, i te słowa mawiał: Paupertatem et divitias non dederis mihi Domine.
„ Day to Panie Boże, aby był exemplo WKMci
„ et non cuivis praebere aures suas, niechay
„ nie maią mieysca pochlebnicy i zausznicy u
„ WKMci, iedno cnotę miłować i w cnotliwych
„ się kochać będziesz, et cum his commercium
„ assidue miewać. Toćby przystało WKMci
„ zelżenia (10) też stanu swego nie czynić, albowiem zelżenie pańskie, zelżenie wszystkich poddanych; ale przydam ktemu o
„ czém mówiemy, początek rozkazania w królestwie WKMci racz Panie Boże zdarzyć
„ aby ku temu opisaniu Listu tego, który
„ teraz nanowo raczył exekucyą uczynić,
„ aby iéy to wszystko co się było zaniechało,
„ bardzo około téy świętéy sprawiedliwości,
„ et amplius non differre, nam differre iest
„ auferre justitiam, która iesli póydzie porządnie łatwo obrona może być naleziona.
„ Mnie też wtaczaią w to pisanie (11) iako to
„ panowie wspomnieli, iakobych ia był co wtém

(10) Małżeństwo króla z Radziwiłówną zelżeniem dostoyności królewskiéy nazywano.

(11) Paszkwile wyżéy wspomnione.

„ winien. Dalibóg ia się rzeczy pospolitéy „ w oczy patrzyć będę i panu swemu oto, ale „ gdy temu czas będzie, będziem o tém potym „ mówili.“

Pan Woiewoda Poznański powiedział.

„ Téy obligacyi aby się stała konfirma- „ cya M. Królu, potym exekucya, a teraz „ ieździć po koronie exekwuiąc sprawiedliwość; „ iako Kaźmierz Król dziad WKM zwykł „ czynić.“ Pan Woiewoda Sandomirski Jan Tęczyński mówił o exekucyą sprawiedliwości, o obronie a dostoieństwie Pańskiém, a oto pisanie książek, też wspomniał żałośliwie obrażaiąc a niewinność swą zawsze na oczy ukazuiąc.

Pan woiewoda Sieradzki in hunc sensum mówił prawie iak Pan Woiewoda Sandomirski, iedno to Królowi przypominał, aby się we cnotliwych kochał, a z niemi komorę miewał nie lżąc stanu swege Pańskiego.

Pan Poznański Andrzéy z Gorki powiedział (Kasztelan Poznański):

„ Gdy ta była wola Boska, że nam Pan Bóg „ Króla Jmci oyca WKMci, raczył wziąć do „ chwały swéy świętéy, lenio dolorem, maiąc „ za to dalibóg że nam takiego będzie raczył „ dać, iako ta korona na ten czas potrzebu.

„ ie". Więc wymieniał czegoby nam potrzeba w tém Państwie poprawić, co się pokazało, a nakoniec powiedział, aby się stała konfirmacya i exekucya deklaracyi WKMci.

W sobotę téż wzięli Posłowie ten list który czytano w radzie i obligacyą królewską.

W Poniedziałek działo się w Radzie (6 Novem).

Posłowie o dwudziestu dwu godzinie byli przyszli do Panów, którzy cały dzień siedzieli radząc o tém, coby mieli Panom powiedzieć bez bycia Królewskiego, i obrali z pośrodka siebie Boracinskiego, Lupę Podłowskiego, (12) a Sierakowski téż miał mowić Marszałek, ieno się iuż było bardzo spóźniło, więc nie mowił, a Panowie się po obiedzie ktemu słuchaniu Posłów zeszli, gdzie Boratyński uczynił tę rzecz do Panów którzy byli przy Królu, i uczynił rzecz czystą, w któréy powieści iedenaście artykułów powiedział. Przodkiém *de vocatione* która się tak rozumie, że nie za dobre tego przyymuią Panowie Posłowie, iż Król

(12) Lupa albo Liupa Podłodowski gładką i czystą polszczyzną mówił; znayduie się w rękopismach Wilanowskich mowa iego do króla i panów rokiem wprzód, to iest: na seymie r. 1547 w Piotrkowie ostatnim za panowania Zygmunta I. Czyli to ma być Podłowski tenże sam co Podłodowski? nie wiém.—

Jmć będąc niewezwany od niektórych Panów Rad na Królestwo, przyiechał z Litwy do Krakowa, i iechał prosto na Zamek i rozkazował wedle myśli a woli swéy w skarbie Króla Jmci, gdzie to nieporządnie się stało, albowiem miało to być z wiadomością wszystkich stanów i z wezwaniem Pana na Królestwo to iest de convocatione.

De Conventu id est powiedzieli, że miał być pierwéy Seym niżeli pogrzeb, co sobie ciążyli że się niesłusznie stało.

De Sigillo iż pieczęci wnet rozdawszy rozkazał pieczętować Krol Jmć zaraz po pogrzebie i łaski oddać raczył.

De Confirmatione et executione powiedaiąc, ieśliście WPanowie wotowali niektórzy, iżby konfirmacya miała pierwéy być począć i dokonać niżli exekucya: za to prosiemy, aby się exekucya pierwéy poczęła niżli konfirmacya, (*gdzie panowie się zgodzili, iż ma być pierwéy konfirmacya niż exekucya wedle téy obligacyi którą Król JMśc uczynić raczył nam.*)

De Fide też mówili, aby nam wolno było mówić o Bodze (13) na każdém miey-

---

Janocki wspomina Melchiora Podłodowskiego kilku dzieł autorua. Janociana p. 218.

(13) Przymówka o wolnośc dyssydentom, zgromadzania się na synody czyli zbory publiczne, czego do

scu, czego nam zabraniaią, raczéy by Xięża woleli aby czarty wspominano niżeli Boga, albowiém tak mówią: gdzie dwa mówią o mnie, iam iest trzeci między niemi.

De Conventu Generali mówili, id est, aby były na seymie wszystkie ziemie wezwane, tak Pruscy panowie, iako i Xięstwo Litewskie.

De unione, aby było zjednoczone wielkie Xięstwo Litewskie z Koroną.

De moneta, któréyto się nie mało namnożyło ku zgubie Koronie, a te mennice, które w nich znacznie kowano ani ich między ludźmi nigdzie nie widać.

De dignitatibus et officiis, aby sami exekucyą poczęli Panowie z siebie, którzy wiele dignitates sami trzymaią (14)

---

tego czasu nie bywało. Pierwszy takowy zbor odważyli się złożyć w Pińczowie r. 1549. *Historiae Consensus Sandomiriensis* p. 5. o którym wszyscy kronikarze nasi pisali.

(14) Exekucya praw w téy okoliczności, nastąpiła po części na seymie r. 1450. gdzie Jan Tarnowski Starosta Sandomirski a Macieiowski biskup Krakowski kanclerstwo złożyli. „Wcale pamięci godny, mówi Orzechowski, dla wielkich panów przykład, aby z pogardy raczéy niż z dobiiania się godności w Rzpltéy zaszczycać się starali".

Lupa Podłowski mówił de matrimonio et dignitate et officiis: na które matrimonium Królewskie maximo cum moerore et acerbatione rzecz uczynił, prosząc Panów aby się w to raczyli włożyć, ku Królowi Jmci przyczynami swemi wespołek i z niemi, żeby tego u siebie nie raczył znaydować, żebyśmy to mieli z iakiéy waśni przeciwko Królowi Jmci czynić, ieno znać z wielkiéy życzliwości i miłości iako poddani przeciw Panu swemu, a tož dostoieństwo swe Pańskie na tém nieco degradować raczył, i nam wiele ubliżyć raczył w Rpltéy, i u postronnych ochydę wielką, któréy podzis używamy; ktemu też powiedział: „o to prosiemy WMciów Panów swych, abyście WMśc przynaymniéy na to wotować raczyli, żebyśmy obaczyli z tego koła iako WMwie siedzicie, którzy są miłośniki Rzptéy a którzy téż iaką wiadomosć o tém ożenieniu Królewskiém mieli. Jakożby się trudno zakryć miało, któryby między WMciami radził na to Panu swemu, gdzie znać o tém lepiéy wiedziéć, niżeli na wielu inszych mniemanie o tém mieć też tego nie zaniechali"

Jmć Pan Boratynski powiedział co się działo na seymie powiatowym Proszowskim, iż był Pan Krakowski z X. Biskupem zbroynie

nie przyiechał, przekładaiąc to iż na Seymy Powiatotowe i do Sądu zbroynie nie mamy ieździć. Aby Król Jmć to uhamować raczył, aby się te na potym uhamować mogły. Też powiedział „ żeście WMciowie nie dołożyli „ w swych Votach co potrzeba było.

Xiądz Biskup krakowski na to wszystko Posłom w poniedziałek iuż dobrze wieczór odpowiedział, że im miała być na to nazaiutrz odpowiedź dana.

We wtorek (7 Septembris)

Panowie zszedłszy się obrać z pośrodku siebie, X. Biskupa Kuiawskiego, X. Biskupa Krakowskiego i P. Woiewodę Sendomirskiego, P. Woiewodę Sieradzkiego, prosząc ich, aby raczyli iść do Króla Jmci i powiedzieć Vota Panów Posłów (15) przed Królem JMcią, a prosić Króla, ino aby raczył do nas przyiść, a przysłuchać tego gdy na te artykuły poselskie będziem wotować. Król Jmć iako sprawę wziął od X. Biskupa co Posłowie mówili, wnet sam do Rady z temiż Pany przyszedł i kazał przed sobą wotować.

(15) Boratyńskiego i Podłodowskiego wczoray oświadczone.

X Arcybiskup powiedział: „ iż to żądanie
„ M. Królu Panów Posłów iest, mnie się po-
„ doba i słusznych rzeczy żądaią aby była
„ exekucya nieodwłoczna; i około wezwania
„ WKM z Litwy na Królestwo tedy się ied-
„ nak nieporządnie stało, bo i mnie M. Kró-
„ lu nie dano znać o śmierci Króla Jmci przez
„ żadne listy, aż dopiero potym nierychło
„ dowiedziałem się."

„ Co się dotycze Matrimonium M. Kró-
„ lu, toć się mnie nigdy nie podobało coś
„ WKM uczynić raczył; boś WKM zamiast
„ miłości, wielką nielubość u poddanych i u nas
„ samych (16) ziednać raczył, a tak M. Królu
„ iako mi się nie podoba tak bych rad widział
„ żeby z tego nic nie było."

X. Biskup Krakowski: „ żałowali się na
„ nas Posłowie, którzyśmy byli przy ciele
„ (17), żeśmy do Panów o smierci Króla Jmci
„ żadnych nie pisali, a w tém WKM. z Litwy
„ przyiechać raczył, bo się nam nie godziło
„ pieczętować, bośmy byli pieczęci pochowa-
„ li, a tak sobie na nas ciążyli żeśmy WKM

---

(16) To iest u senatorów, albowiem nie pisali się poddanemi króla.

(17) Zmarłego króla.

„ do Polski wezwali, prosząc nas aby to na
„ potym nie było."

„ O seymie iż pierwéy nie był przed po-
„ grzebem WKM. to dobrze raczy pamiętać,
„ iż bylismy podali do wszystkich Panów, aby
„ byli oznaymili WKM kiedy mieli chcieć
„ seym, ieśli przed pogrzebem albo po po-
„ grzebie, i zapieczętowali listy iedenaście
„ Panów ku WKM opisuiąc wolą swę, aby
„ pierwéy był pogrzeb niźli seym."

„ O Przysiędze, aby iako się WKM obo-
„ wiązał suo verbo Regio uczynić konfirmacyą
„ Praw i exekucyą, tak proszę aby raczył
„ uczynić, i radbym widział aby się to dosko-
„ nale stało, aby nie było więcéy *pollicemur*,
„ boć na to bardzo wierzgaią. A tak co się
„ stało za oyca WKM niechay będzie zacho-
„ wano, a co nie było aby było z wiadomo-
„ ścią Rad."

„ Też nie podobały się vota Panom Po-
„ słom nasze, gdyśmy przed niemi wotowali,
„ powiadaiąc iżbyśmy wszystkiego nie mieli
„ dołożyć o potwierdzeniu Praw i ku wypeł-
„ nieniu, et de executione powiadaią M.Królu,
„ żeby pierwéy miała być executio niż kon-
„ firmacya, a bardzoby dobrze M. Królu aby
„ Rzplta praecederet privata. Też mówili, że

„ mieli być wezwani panowie pruscy i wiel-
„ kie Xięstwo Litewskie ku temu seymu wal-
„ nemu, a to iawno WKM. samemu, że wyszły
„ listy z méy kancellaryi do panów pruskich.
„ Opuszczam te inne Vota".

„ De matrimonio wspominali M. Królu
„ bardzo sobie obciążliwie, przekładaiąc, że to
„ iest przeciwko dostoieństwu WKMci i znać
„ z upadkiem Rzpltéy. Mnieby się zdało M.
„ królu, aby się mogło medium temu znaleźć
„ takie, coby było z miłością poddanych. Ja-
„ bym temu bardzo rad był, aby się to między
„ poddanemi uspokoiło. A też powiadaią, że
„ też WKM. poddaną swą za małżonkę wziąć
„ raczył".

Xiądz biskup Kuiawski: „ Nie wiem co-
„ bych na tenczas innego powtarzać miał przed
„ WKM. prożbę panów, gdy iuż X. biskup
„ Krakowski dobrze wynieść raczył, ale ie-
„ dnak z mieysca mego powiem co rozumiem
„ M. królu. Opuszczaiąc inne artykuły, iedno
„ wspominam konfirmacyą a exekucyą (co ia
„ za iedno mam), et matrimonium WKMci.
„ Konfirmacya, iakom ia słyszał, opisanie listu
„ miałaby pierwéy wziąć koniec swóy, a wnet
„ potym exekucya, w czém nie wątpiem, że
„ WKM. wedle obligacyi raczysz to uczynić.

„ Strony małżeństwa toć M. królu obraża wszy-
„ stkie ludzie i mnie samego ubogiego kapła-
„ na WKM. i gdy mi się tego zwierzyć tak
„ rok w Piotrkowie na seymie raczył, tedym
„ ia temu wierzyć nie chciał, i wnetem tego
„ WKM. nie pochwalił, i prosiłem niemało
„ przekładaiąc rzeczy, coby na potym z tego
„ przyyść miało. Gdyżem ia z mieysca mego
„ dosyć uczynił to niechay będzie na WKMci
„ woli".

Potym X. Płocki, Przemyski, Chełmski, też zatym przełożyli to matrimonium królewskie.

JP. Krakowski mówił: „ aby się pierwéy
„ stało dosyć kofirmacyi a potym exekucyi.
„ Które rzeczy przystoyne są aby były rychło
„ sprawione a z wielką pilnością karane. Ma-
„ trimonium to, które WKM. raczył uczynić, to
„ niechay zostanie przy woli WKM. Wspo-
„ minali też to posłowie że, WKM. przyiechałeś
„ do Polski nie będąc wezwanym od wszech
„ panów ku pogrzebowi. Wszak dobrze pa-
„ miętam, że WKM. iest panem naszym koro-
„ nowanym i postulowanym. Jeździł niebo-
„ szczyk Kryski do WKM. do Krakowa, po-
„ stuluiąc WKM. na królestwo, a tak ia mam

„ WKM. i mieć będę za króla i pana swe-
„ go (18)".

P. Woiewoda Poznański: Ten też temi słowy odprawił swoie Votum, iako i JP. Krakowski mówił i wotował.

P. Woiewoda Krakowski: „ Słusznie tego
„ posłowie od nas żądali, abychmy łaskawą
„ przyczynę, i przymowisko WKM. uczynili
„ około tych rzeczy koronnych, iako ie teraz
„ ci panowie przedemną wspominali, ale ia
„ królu powiem, nie wiem ktoby był taki, qui
„ non gaudeat ex voluntate Regia et utilitate;
„ (*Beneficia Domus Regiae publica et privata*
„ *commemorat*). Diverse autem praecamur pe-
„ tita nuntiorum quae res est Causa turbatio-
„ num omnium".

---

(18) Zdania te exekucyi, konfirmacyi, obligacyi i t. d. obiaśnia mowa Jakuba Tarnowskiego na seymie r. 1550. w Piotrkowie, na karcie 42. w kronice drugiéy Orzechowskiego znayduiąca się, która się kończy w te słowa: „ Ja N. królu znam się być senato-
„ rem twoim, w żadnéy ci mierze Rpltą rządzące-
„ mu na mnie schodzić nie będzie, ciebie głową
„ powszechnéy rady i woyny wodzem uznał, w są-
„ dzie twoim przytomnym będę, ani tu ani indziéy
„ tobie na mnie nie zeydzie, i toż samo sądzę ci
„ czynić powinni, którzy sobie życzą Rpltą w ca-
„ łości zachować."

„ *De vocatione.* Et visum erat significare
„ Regiae Mti de morte, sed putavit Dominus*..
„ quod Dnus Episcopus significasset aliis Dnis
„ consiliariis".

„ *De confirmatione et executione* simul es-
„ se dicit iis si quae sunt caveantur literis, sci-
„ licet by to nam potém król Jmość winien
„ ku exekucyi tož przywieść raczył".

„ *De moneta* damnosa est et ea quae ma-
„ jori pondere cudi debuit et causa est; non
„ comparet usque ulla facta est executio".

„ *De conventu Petricoviensi.**** et in Pro-
„ szowice erat conventus armatus (19), et si
„ hoc licet, licet et alteri, et autoritas Regiae
„ maiestatis offenditur".

„ *O małżeństwie* Grave est offendere Re-
„ giae M. animum, nam contra bonum Regis
„ et Rplcae perinde* est, ac inter utile ac ho-
„ nestum Dni Regnum illustratum per pa-
„ trem. Vellent omnes ut fiant omnia secun-
„ dum voluntatem Regis, si cum dignitate Rex
„ iudicat inter honestum et delectabile. Debu-
„ it talem uxorem habere qualis prima fuit,
„ ex qua amicitia Cesareae Mtis Domus cre-
„ vit. Rex ipse consideret de eo, to iest ma-

---

(19) Boratyński zaskarżył to wyżéy.

„ trimonio". W tym chnet commemoravit Dona Dei in Rege, nam Regnum puero delatum ingenium acre, omnia ista ex amore proficiscentur.

P. Woiewoda Sandomirski: „ Vel nos „ non satis facimus officio nostro vel illi plus „ exigunt, sed est utrinque. Tantum ego „ quantum potui sedare non destiti, sed tamen nihil nunc nuntii de vero petunt".

„ *De vocatione* non Regem accusant sed „ futura prospiciunt.

„ *De confirmatione et executione* intelli- „ gunt, quae diu variata sunt non possunt „ statim corrigi. Sunt quaedam quae nunc „ corrigi possunt, praesertim ea quae contra jus „ tenemus".

„ *O monecie* fałszywéy byłoby siła mó- „ wić, ale na ten czas zaniecham, na inszy czas „ odłożę gdy o tém mówić inni panowie będą".

„ *De matrimonio* duae causae doloris, quia „ dicebatur de eo R. M. quod sciret et non di- „ ceret, scivit sub fide silencii. Libenter vi- „ tam impenderem ne factum fuisset, quod „ ne nunc quidem laudo".

„ Pan Woiewoda Sieradzki, Recta ve- „ raque dicere etsi ingenium vetat, necessitas „ tamen suadet. Postulare res impossibiles

„ est male, ita et a possibilibus bonis abducere. Nuntii in qua parte petunt magis ex necessitate quam temeritate. Hesternus sermo honestior fuit quam putavi, quia petunt ut simul cum senatu de rebus istis ageretur".

„ *De vocatione* Laudo nuntios si provideri volunt futuris temporibus".

„ *De nuntiis* Libera electio agitur: hoc non in Proszowice sed in aliis etiam locis etiam apud Judicia. Providendum est ut licentia ista reprimatur**

„ *De Funere, de Sigillo et de Thesauro* — fuit et est Rex coronatus".

„ *De Confirmatione et executione* Ponantur in literas obligationis quae sunt necessariae".

„ *De matrimonio* si mutari non possunt, non vituperentur quae facta sunt. Si mutari sanguine possent libenter eum profunderem, sed hoc ad Regiam M. pertinet capessere Rplam et debet circumspicere et Suae Mtis Regiae et Regni".

Pan Poznański „ Jta inteligo quod super quos est Patria Dei ibi est concordia, omnia fraterneque suscipiunt sine ullo affectu: quod et nobis optarem, non potest adscribi con-

„ spiratio, quia neque hesterno die postulationes „ iniquae erant."

„ Quod nos non fecerint certiores de „ morte Regiae Mtis, iuste accuserunt, quia „ nil authoritati Regiae derogaretur, si Archi- „ episcopus et alii ex Senatu certiores facti „ fuissent. Itaque consulo, ut prospiciatur in „ posterum ne quid eiusmodi fiat."

„ *De moneta* alio tempore loquendum, „ sed spem bonam faciendum quod et da- „ mnum et dignitatem attinet."

„ *De conventu Proszoviensi* improbant: „ et probauit ut de eiusmodi rebus benigne „ loqueretur.

„ *De matrimonio* quod loquuntur amori „ tribuendum, quod illi improbant nemo lau- „ dat. Ani téż sam pochwalić tego możesz „ WKM. aczkolwiek drudzy mitius o tém „ WKMci mówili, sed mihi videtur abych pra- „ wdę WKMz mieysca mego powiedzieć mógł. „ Quia haec est regula Mtis V. iusiurandum „ et se opponere ne fiat indignitas Regia, De- „ um rogare ut eam gratiam impertiat, ut „ videat haec quod omnes vident, habeat ra- „ tionem omnium voluntatum, quamvis grave „ est relinquere quod amatur. Sed dignitatis „ habenda ratio, n am Reges Poloniae Matri-

„ monia contrahebant publico consensu. Co-
„ gitabat hoc aliquando Pater sed a Senatu
„ detractus. Snadź Xiężnę Mazowiecką miał
„ był wolą poiąć Król nieboszczyk sławnéy
„ pamięci, a wszakoż quod nunc Mti V. placet
„ postea vero non placebit.“

„ Pan Ocioski, Pan Biecki: De matrimo-
„ nio loqui difficile, nam matrimonia etsi libera
„ tamen circumstantiae considerandae sunt.”

To się wszystko działo we Wtorek między Pany w Radzie, gdzie tego Król sam wszego przysłuchował, i gdy ten dzień miał też votum swoie powiedzieć, odłożył ie do iutra, iedno powiedział: „ audivi quae copiose di-
„ cta sunt, sed temporis brevitas non patitur
„ ut meam die hodierno dicam sententiam;
„ quare ad diem crastinam referam.”

Gdy przyszło nazaiutrz we środę temi słowy w Radzie Panów bez posłów powiedział, i są słowa Królewskie, bom tego pilno słuchał i pisał.

„ Gdyście WMciowie na te same artyku-
„ ły wotowali, i zdanie swoie powiadali, iuż
„ też na mnie zostało, ażebym swe widzenie
„ WMciom powiedział.“

„ Co się dotycze exekucyi, o którą pro-
„ szą pierwéy niżeli list odemnie wezmą,

„ wczoray z WMiow zdaniam wyrozumiał, iż „ to być nie może, ieno spólnie wziąwszy „ powinnowactwo aby exekucya była. Nie- „ radbych wspak chodził i zda mi się aby by- „ ło wedle opisania Listu mego. Insze rzeczy, „ co spectat ad executionem, z czasem przyidą, „ teraz co może być exekwować będziem, bom „ się WMciom tak opisał.“

„ O *wezwanie* nie iest tak nic szczęśli- „ wego czegobym sobie nie życzył. Posłanie „ nie było ieno opowiedzenie śmierci, nie „ przystało czekać wezwania, bo go nie po- „ trzeba, ponieważem iest obran, wezwan i „ koronowan, a powinnowactwo przeciwko „ Oycu, Matce i Siostrom to mnie do tego „ pociągnęło.

„ O *Seymie* Radbych był wiedział pręd- „ ko Seym, ale odłożyciem musiał, bom się „ z ciałem (20) na on czas długo chować nie „ mógł. A maiętności koronnéy wiecie niektó- „ rzy Panowie co było zostało, bom ukazał „ wszystko, a tak przyrodzona rzecz iest ziemia „ aby ziemia była, a kosztum też tak wielkie- „ go daléy ucierpiać nie mógł, pisałem ia o

---

(20) Zmarłego króla.

„ to, aleście WMPanowie byli różni, a tak
„ mnie zależało te rzeczy miarkować”.

„ *O Bodze* niechay Xięża mówią, ia póy-
„ dę za niemi iak za Oycy”.

„ *O Seym* spolny a wolny X. Biskup
„ mówił, a o Litwiem nie wiedział”.

„ *O Monecie* dłuższéy mowy potrzeba;
„ ostatek co może być, dobrze, co nie może,
„ zawiesić”.

„ *O Seym Proszowski* wyrozumiałem, że
„ się te rzeczy dzieią po koronie, czego nie
„ rad słyszę, i iest potrzeba to zahamować,
„ aby pokóy pospolity był koniecznie wszę-
„ dzie zachowan”.

„ *O Pieczęci* nie rozumiałem na ten czas
„ co czynić, ieno starodawny zwyczay za-
„ chować, za zdaniem WMPanów oddałem
„ zasie urzędy, rozumieiąc że tym czynem
„ nic się przeciw Prawu nie dzieie”. (Silentium
factum)

„ Co się tycze małżeństwa mego, słysze-
„ liśmy że się tego żałowali, żechmy równą
„ WMciom a nie stanowi swemu poięli:
„ gdyż tak rozumiemy że się tak dziewało,
„ iż z równiéyszych stanów Króle obierano
„ w Polszcze; a bywali na Królewskich sta-
„ nach, bo nie żona męża ale mąż żonę o-

„ szlachcia, iakoż się to dziewało i w inszych
„ Państwach, i to się dziewało że nie zawsze
„ byli święci Królowie, ale iakie Bóg dawał
„ który małżeństwa sam sprawiał. Żeśmy się
„ was nie radzili, przyczyna iest iż wolnym
„ sobie każdy iest małżonkę obrać, a wszakoż
„ żądamy WMć abyscie to co się stało w lep-
„ sze obracali, gdy my nic to coby ku Rplt.
„ należało bez WMów woli brać przed się nie
„ chcemy. — Małżonkę naszą opuścić! tego
„ czynić nie możemy, bośmy Bogu i iéy
„ ślubili, w téy rzeczy więcéy baczyć mamy
„ na ślub, bo i Pan Bóg nam tak rozkazał
„ i ewangielia tak mówi; Quid prodest ho-
„ mini si universum mundum lucretur, ani-
„ mae vero suae detrimentum patiatur (21).
„ Wyście Panowie Duchowni na tym stopniu
„ posadzeni, abyście strzegli aby Pan przeciw
„ sumieniu nie działał; abych to udziałał,
„ byłoby to przeciwko sumieniu bych opuś-
„ cić Małżonkę miał. A tak co się dusze i
„ ślubu dotycze, uczynić nie możemy, bo wię-
„ céy duszę ważemy niżeli rzeczy czesne.

---

21) Ten text powtórzył król w téy saméy okoliczności na seymie następuiącym 1549. w Piotrkowie.

„ (*Silentium*). A przeto WMci iako Rad na-
„ szych prosiemy, abyście młodszéy Braci
„ przełożyli, że tego z poczciwością i du-
„ szném zbawieniem uczynić nie możemy,
„ boby było z niesławą naszą, bobyśmy byli
„ człowiekiem odmiennym, bobych i grzeszyć
„ musiał a inszéybych miéć nie mógł, a iżbym
„ tego nie rad wspominał ale muszę, rozu-
„ miem temu iż WMć rozumieć możecie,
„ gdziebym odmienił, iakiéybyście o mnie na-
„ dziei byli i o przysiędze moiéy. Nie stało
„ się żadnéy płochości, iedno iżem nie prze-
„ kładał ieno zbawienie swe. Jako mądrzy a
„ w tych leciech, Panowie Rada! będziecie
„ iako od Pana swego wdzięcznie przyimo-
„ wać. Bych to uczynił, mała pociecha, bo-
„ by przyszła kaźń Boska. A tak do ostatniéy
„ koszuli i ciała odstąpić iéy nie mogę, i co
„ mi Bóg obiecał przy tém zostawam, i to
„ WMPanom przyrzekam, że się ani odma-
„ wiać, ani o inszéy mówić, ale ani pomyśleć
„ chcę, iedno to co mi Bóg dał, tém się kon-
„ tentować chcę, abym i sobie Duszy i Mał-
„ żonce méy, ale i to Królestwo kaźni Bo-
„ żéy nie przyniósł.”

Myśli

O Wieczystych dzierżawach Dóbr rządowych (1)

Powzięty zamiar nowego urządzenia dóbr rządowych, i tym końcem utworzenie kommissyi urządzaiącéy, iest iednem z tych mądrych przedsięwzięć rządu, któremi się ciągle odznacza, i przez nie, ku uszczęśliwieniu narodu usilnie dąży. —

Ażeby dobra rządowe, stanowiące ogromny Narodu maiątek, stałe i niewątpliwe przynosiły dochody, — ażeby stan ich nie upadał, ale owszem podźwignął się, — ażeby włościanina w nich osiadłego byt ulepszonym został; — ażeby nakoniec dochody z dóbr czystemi dochodami, i bez kosztów otrzymanemi być mogły, nie masz zaiste lepszego na

(1) Lubo Red. co do niektórych punktów téy rozprawy innego iest zdania od myśli Autora, szanuiąc iednakże i zdania obce, a co do ogółu uwielbiaiąc światłe autora uwagi, poddaie ie pod sąd publiczności, z przyłączonemi gdzieniegdzie przypisami, oznaczonemi wyrazem *Przypis Red.*

na to sposobu, iak wypuszczenie onych w wieczyste dzierzawy: a ta prawda nadto iest widoczną i znaną, iżby się wiéy dowodzenie zapuszczać było potrzebą, i rząd pewnie przekonanym iest o niéy, gdy w urządzeniu Komissyi do tego zmierza celu.

Lecz ażeby pomyślny skutek w całéy obszerności uwieńczył przedsięwzięte dzieło, zawisło to szczególnie od rodzaiu zasad na iakich się buduie; wszelki bowiem owoc, nie może być iak tylko podobny do rzuconego nasienia, lub wsadzonego szczepu.

Mądrość Rządu, a nią kierowany wybór mężów do tak ważnego dzieła, pewną iest rękoymią, że przedmiot cały naród tak bardzo interessuiący, na dobrze zważonéy podstawie, i z należytym względem na okoliczności wielką z nim styczność maiące, wypracowanym zostanie.

Kiedy przecięż zasady te ieszcze powszechnie wiadomemi nie są, i nad ich ułożeniem nigdy przebrać miary w zastanowieniu nie można; kiedy niezbitą iest prawdą, że doskonałość ogółu od dokładnéy znaiomości naydrobnieyszych szczegółów, téy zaś nabycie, od własnych doświadczeń, a przynaymniéy od położenia z którego bliżéy ie po-

strzegać można, zależy; kiedy to ostatnie; trudnieyszém iest pewnie dla możnych obywateli, więcéy zaiętych użyciém swych dostatków, lub wysokich Urzędników rozległemi zatrudnionych obowiązkami, a zatém właściwszém zostaie pośrzedniéy klassie, pracuiącéy w rolnictwie i zawsze obok ludu wieyskiego. Nie od rzeczy więc będzie, gdy ieden z posrzód niéy, ośmielę się podać swe myśli, nie na teoryi ani spekulacyynych prawidłach, ale na własném, z samego doświadczenia nabytém przekonaniu oparte.

Jeżeli godzi się mniemać, że urządzenie dóbr Narodowych w Rpltéy Krakowskiéy iest próbką działania; tedy słusznie lękać się przychodzi, aby ta nie służyła za wzór do urządzenia dóbr w Królestwie Polskiém. Można bowiém twierdzić iż ta budowa iest słabą, i nie zapewnia ani trwałości ani korzyści iakich w niéy szukać należy, a to z dwóch głównych przyczyn: raz przez odięcie wieczystym dzierżawcom robocizny; powtóre, przez zamianę pańszczyzny włościańskiey na czynsz pieniężny. I ieżeli z takowego urządzenia obiecywano sobie podniesienie rolnictwa, ozdobienie Kraiu budowlami, ożywienie przemysłu, i

polepszenie stanu włościan, tedy bardzo się pomylono. (2)

Ale winienem podobno takowe założenie choć po części rozwinąć i usprawiedliwić.

Nikt nie zaprzeczy, że cała korzyść roczna z gospodarstwa rolniczego, zawisła od pośpiechu i rączego dogodnéy chwili użycia; częstokroć ieden dzień spóźniony w zasiewie lub zbiorze, a po nim nastąpione kilkotygodniowe ciągłe słoty, których ledwie nie w każdym roku doświadczamy, pozbawiaią gospodarza całego owocu pracy, nakładów i starania, a razem z nim, wydzieraią iedyny fundusz wypłaty. — Włościanin przy pomocy swéy czeladki i familii, w każdym czasie potrafi sprzątnąć swoie kilkadziesiąt zagonow, a o téy prawdzie przekonywaią nas te nawet wsie szlacheckie, których włościanie cały tydzień robiąc dla Pana, niedzieli nawet wolnéy nie maią. — Dzierżawca zaś bez pańszczyzny, własną czeladzią w ręcznéy robocie nie wiele zdziałać potrafi. Cała więc nadzieia iego polega na naymie, lecz cóż mu zaręcza,

(2) O skutku urządzeń takowych nie z iednego początkowego roku ale z szeregu lat następnych wnosić dopiero można. *Przyp: Red:*

że iego w każdéy chwili, tyle wiele go przedmiot roboty wymaga, i za cenę umiarkowaną dostanie? — zależy on od własnéy woli naiemnika. — A kto zna z bliska charakter naszego wieśniaka, iego lenistwo do pracy, iego wrodzoną niechęć do szlachty, sposób iakim go iedynie uiąć sobie można, i czas, iakiego na to zjednanie potrzeba, uzna zapewne, że dzierżawca bez pańszczyzny, bądź na zniweczonych zbiorach, bądź na zbytecznéy drogości naymu, iaki w potrzebie przepłacić musi, bądź na spóźnieniu czasu dogodnego rolniczym robotom, którego uniknąć nie potrafi (*),

(*) To twierdzenie dowodzą świeże doświadczenia wszystkich prawie wieczystych dzierżawców w okręgu Krakowskim. Każdy z nich w czasie naypilnieyszych robót sam chodził po wsi, i rozsyłał swych służących dla umówienia naiemników: iedni dali się naiąć za słuszną cenę, wielu zaś używaiąc niby swobody, chociaż mitrężyli czas w domu, ale chcąc korzystać z potrzeby naymuiącego, taką założyli cenę naymu, iż przyiąć ią, byłoby iedno co kupić od naiemnika produkt zebrać się maiący. Wypadło zatém opuścić tak chciwego, a bardziéy ieszcze złośliwego. Dzierżawca nie tylko nie dostał potrzebnéy liczby robotników, ale ieszcze stracił na czasie posyłaiąc za niemi swą czeladź. — Włościanin nie mogąc otrzymać nadzwyczaynéy zapłaty, nie przestał

koniecznie smutny uyrzy dla siebie wypadek. Ziemia iego zawiedziona w potrzebnym

---

na słuszney i robić, nie poszedł, ale się cieszył iak rzeczą naypomyślnieyszą widząc że szlachcic ponosił straty. — Ta nienawiść w upłynionych wiekach mogła być usprawiedliwioną krzywdami i poniżeniém iakich stan rolniczy doznawał, dziś iest niesłuszną gdy prawo równaiąc wszystkich w obliczu swoiém, powściągnęło przemoc, i ograniczyło powinności iakich wymagać się godzi — przecież nienawiść wyssana z mlekiém, i troskliwie wpaiana w umysły młodych pokoleń, nie tylko nie gaśnie, ale owszem wzrasta w miarę iéy pobłażania. Cóż tego za przyczyna? — ciemnota i wkorzenione z nałogami przesądy, a na zniszczenie tego oboyga długiego ieszcze potrzeba czasu: ieżeli go za niepodobne nie uznamy. — Jestem przyiacielem ludzkości, szanuię stan włościanina, bo znam go równym mnie człowiekiém i naypożytecznieyszym członkiem społeczeńswta, ale śmiém utrzymywać, iż usamowolnienie go w dzisieyszym stopniu iego oswiaty i zepsutych obyczaiów, dla niego samego, i dla kraiu szkodliwém zostanie. (3)

(3) Nie iestto niechęć wrodzona, ale z położenia wynikaiąca, i przeciągiem czasu zakorzeniona. Lecz z usunięciem przyczyn, ustanie i skutek. Mówi autor że *prawo ograniczyło powinności, iakich od włościanina wymagać się godzi.* Nastąpiłoż to ograniczenie rzeczywiście? wszak chłopi iak robili po pięć i sześć dni pańszczyzny w niektórych dobrach, z ilości grun-

około niéy staraniu i pośpiechu, również zawiedzie sieiącego nadzieię. Z tego przecież źrzódła wszystko mu wypływać powinno: w

---

tu, z któréy w innych wyrabiaią po 2, 3 lub 4, tak robią i daléy; iak były tłoki, daremszczyzny i przymuski tak są i dotąd! Twierdzenie autora że usamowolnienie wieśniaka (t. i. *oswobodzenie go z niewoli czyli zrobienie go człowiekiem z bydlęcia*) w dzisieyszym stopniu iego oświaty i zepsutych obyczaiów zostanie szkodliwém i dla niego i dla kraiu. Lecz przeciwko autorowi mówi doświadczenie wszystkich wieków i wszystkich kraiów. Gdzie niewolę czyli poddaństwo zniesiono, tam i pracowitośc powiększyła się, przemysł się rozszerzył, handel zakwitnął, pomyślnośc kraiu podniosła się i t. d. Jeżelić rozmaite środki wyrwania naszego włościanina ze stanu bydlęstwa przez kilka set lat używane, okazały się bezskutecznemi, czemuż nie mamy użyć tego, który we Francyi, w Niemczech, w Anglii, tak się okazał skutecznym, to iest przyznanie mu wolności osóbistéy, czyli praw człowieka? Jeżeli włościanin nasz przez tyle wieków został w takiéy ciemnocie, że go w dzisieyszym stanie oświaty uwolnić nie można, zaczniymyż go więc oświecać ale na drodze należytéy, to iest nadaniem mu wolności, bo w tenczas dopiero poczuie się prawdziwie człowiekiem. Tylko to nadanie wolności niech będzie rzeczywistém, nie zaś na samém papierze. *Przyp. Red.*

niém ma czerpać fundusz opłaty czynszu, czeladzi, nieustannego naymu, utrzymania budowli a z czasem wzniesienia nowych, odmiany roboczego bydła, które w pracy część wartosci utracić musi, mnóstwa sprzętow rolniczych, nareszcie zapasu na zdarzyć się mogące rozliczne klęski. — Jeżeli to źrzódło iest słabém, ieżeli ieszcze przez zachodzące trudności zamulonêm być może, nie można więc spodziewać się, ażeby w takiém położeniu rolnictwo kwitnęło lepiéy, lub przynaymniéy w równi z rolnictwem właścicieli ziemiańskich, maiących na swe rozkazy zawsze gotową pańszczyznę. Nie można oczekiwać od wieczystych dzierżawców wzniesienia ozdobnych budowli, wzorowéy uprawy gruntów, owo zgoła przemysłu, bo przemysł krzepi się dobrym bytem, i łatwością iego użycia, tępieie w niedostatku, a gaśnie przeszkodami nękany. Przyiemno iest widzieć gospodarstwo zagraniczne, chwalebném usiłowanie zaszczepienia podobnego i w kraiu naszym, ale iest złudzeniem stosować naszą rachubę do kraiów Niemieckich, bez uznania w przód istotnéy i nieporównanéy różnicy, iaka między niemi w ludności, charakterze, obyczaiach ludu, i stanie miast, zachodzi, a która samą zamianą pań-

szczyzny na czynsze pieniężne zatartą być nie może. Równie iest mylném mniemanie, że ziemia nasza opłacana czynszem, a obrabiana ciągłym i nieograniczonéy ceny naymem, przy tak małém wewnętrznem spożyciu, a ztąd koniecznie nizkich cenach produktów i trudności ich pozbycia, przy licznych a nieuchronnych w gospodarstwie wydatkach, potrafi wszystkiemu wystarczyć. Cała pomyślność naszéy przedaży zawisła od potrzeby zagranicznéy; gdy téy brakuie i sami sobie zostawieni iesteśmy, w ten czas zwykle przychodzi zboże do tak nizkiéy ceny, że ta, nie mówiąc nic o opłacie dzierżawnego kanonu, ledwie koszta roboty powraca. Czyliż w ten czas wieczysty dzierżawca będzie łatwym a nawet zdolnym do robienia nakładów bez nadziei ich odzyskania? — Ale, rzecze kto, że ta ziemia nigdy bez naymu obrobioną być nie może, ponieważ i pańszczyzna iest także naymem, który dzierżawca opłacać musi. — Przyznaię. — Wielka przecięż zachodzi różnica między naymem stale oszacowanym co do ceny, i pewnym w każdym czasie co do ilości, a między naymem dowolnym: za pierwszym idzie pośpiech w robocie iakiéy czas wymaga, a bez którego gospodarstwo nie kwitnie; za

drugim zaś szkodliwa zwłoka i nadużycie ceny, na któréy naymuiący wiele traci, a naięty mało zyskuie; pierwszy ułatwia owo uporządkowanie budowli i w każdym względzie polepszenie ekonomiki, drugi go tamuie. — Znośniéy iest zapłacić razem acz wyższy czynsz dzierżawny, ale znać już swoią rachubę i być panem czasu, niżeli każdego dnia trzymać w ręce worek, szukać naiemnika, i obok zapłaty prosić go ieszcze, a częstokroć nie dostać, i patrzéć z żalem na oczewiste szkody. Nie w każdym czasie iest człowiek w *humorze* wyrzucenia kilku złotych, zwłaszcza na przedmiot nie zawsze wprost do użytku, lecz częstokroć tylko do wygody lub ozdoby służący, kiedy przecięż maiąc iuż ogólnie zapłaconego robotnika, z łatwością wykonanym być może. — Wieleż to robot tego rodzaiu przedsiębiorą gospodarze, szczególniéy w czasach wolnieyszych od rolnictwa, ażeby tylko należącą odebrać robociznę, kiedy bez niéy, oszczędnośc nie dozwoliłaby na naiemnika użyć gotowizny (4). Ta choroba iest

(4) Otożto właśnie ta zawisłośc wieśniaka od *humoru* Pana swoiego przytłumia w nim wszelkie rozwiianie się samodzielności, i wszelkich szlachetnych przy-

właściwą a niemal wrodzoną każdéy klassy luziom i w każdym sposobie życia, i można zapewnić, że nie masz człowieka, któryby iéy nie doświadczył, od iéy przecięż uprzątnienia zawisło po większéy części polepszenie kraiowego rolnictwa; bo nie mylmy się, mniemaiąc, że iego wzrost na włościaninie polega.—

---

miotów człowieka, a tém samém rodzi i utwierdza w nim nienawiśc ku swemu właścicielowi, oboiętnośc na wszelkie sprawy, słowem, czyni go takim iakim iest, i iakim był, a nawet i iakim będzie, ieżeli przyznana mu wolnośc prawem, nie będzie wykonana rzeczywiście. Jeżeli nie wszyscy obywatele nasi ziemiańscy uznaią tę prawdę, i iedni osobistym tylko chwilowym uwodząc się zyskiem, inni zaś powodowani rzetelném przekonaniem, czyli raczéy uprzedzeniem, obstaią za niewolą włościan czyli zostawieniem ich w dotychczasowym stanie poddaństwa, błogosławić Rząd należy, iż ten nie naruszaiąc gwałtownie praw i przywileiów właścicieli ziemiańskich, w dobrach narodowych wskazuie wzór postępowania, nadaiąc rzeczywistą włościanom wolnośc. Nie wątpiemy iednak, iż światły rząd i tutay ze względnością postępować będzie, nie gwałtownie przenosząc włościan z pańszczyzny na sam czynsz, ale zostawuiąc umiarkowaną robociznę, i ręczną i sprzężayną, a resztę należytości dzierżawnéy obracaiąc na czynsz bądź w gotowiźnie, bądź w produktach. *Przyp. Red.*

Nie.— Włościanin nasz ciemny aż do zabobonności, przywiązany do wzoru przodków swoich, nieodstępny od niego, nieprzyiaciel wszelkiéy nowości, nadto niezamożny, nie iest skłonny do robienia doświadczeń, na które częstokroć coś poświęcić i ryzykować się musi; iawnego on potrzebuie przekonania o użyteczności wynalazku, ażeby ośmielił się naśladować. Któż mu go więc ma dać, ieżeli nie ów wieczysty dzierżawca obok niego gospodaruiący, a posiadaiący więcéy sposobów, światła, i wolnieyszy od przesądów? w nim zaiste włościanin powinien znaydować wzory; ależ *miłośc własności mocnieyszą iest nad wszystkie inne pobudki* (5), troskliwiéy każdy o

(5) Złota iestto maxyma, którą niech autor zechce tylko zastosować i do włościan naszych. Przestrogi włódarza, ekonoma, choćby i kańczugiem poparte, Xiędza nawet z ambony, do włościan naszych czynione, ażeby byli pracowitemi, trzeźwemi, i przychylnemi swoim panom, momentalne czynią tylko na ich umyśle wrażenia, ale *miłośc własności* iest bodźcem stałym, nieustaiącym. Włościanin nasz nawykły do roboty pańskiéy, przy któréy dozorca z kiiem nad nim czuwa, nikczemnieie moralnie i przenosi tego ducha ociężałości i powolności w robocie, nawet do swych spraw wła-

tém myśli, ażeby uniknąć straty, niżeli o tém ażeby zyskał, i wtenczas tylko z spokoynością i zapałem porucza się nadziei zysku, kiedy iest zapewnionym z innéy strony, że choćby go ta omyliła, przynaymniéy posiadanéy iuż własności nie uszkodzi.— Wieczysty dzierżawca bez pańszczyzny nie iest w tym stanie uspokoienia, nie może wcześniéy wyrachować swoich wydatków iakie go czekaią, bo zależy od arbitralności naiemnika (6); nie mo-

---

snych; lubo wiemy z doświadczenia, że *miłością własności* pobudzany, lepiéy swoię własną niż pańską rolę uprawia. Lecz sam autor rozwiia niżéy bardzo pięknie, skutki własności i przywiązanie do niéy. *Przyp. Red.*

(6) Za szkodliwą rzecz autor uznaie, żeby właściciel zależał od *arbitralności* naiemnika; ale za potrzebną sądzi zawisłość wieśniaka, od arbitralności dziedzica. Jakaż tu iest równość w obliczu prawa? Gdzież tu, po ludzku rzeczy biorąc, spodziewać się można po włościaninie miłości, przychylności, zaufania do iego pana? Lecz niech się nie lęka autor téy arbitralności naiemnika. W pierwszych może latach, nie ieden włościanin z pańszczyzny na czynsz przeniesiony, w uczuciu swéy godności człowieka, powodowany chęcią iakowegoś odwetu, w istocie może z naymem swoim drożyć się, albo nawet od niego całkiem usuwać bę-

że zatrudnić się porządkiem, bo każdy dzień, każda robota kłopocze go, czyli robotnika dostanie, a w takiém położeniu, czas marnie upływaiący zniecierpliwia go, chęć dobrą wyniszcza, i skrzętnemu gospodarstwu na przeszkodzie staie.— Przecięż ziemia zawsze ręką rolnika włościanina obrobioną być musi; czyli on w niéy pracować będzie za gotową dzienną zapłatę iako naiemnik, czyli pańszczyzną wypłacać się z żywiącego go gruntu iaki posiada, zarówno praca iest iego podziałem, i ażeby go od niéy uwolnić, żaden dowcip śrzodka wyszukać nie potrafi. Zniesienie pańszczyzny ten tylko robi skutek, iż zaymuie znaczną częśc gotowizny na bezużyteczny naiemniczy obieg, która w ręku dzierżawcy, korzystniéy dla ekonomiki, użytą byćby mogła. — Czuli tę prawdę nawet Niemcy, których na model wzięto. W Saxonii tak kwitnącéy równie rolnictwem iak i rzemiosłami, są folwarki bez pańszczyzny w prawdzie, ale z ogólną powinnością obrobienia ich we wszystkiém co się do gospodarstwa ściąga, a wła-

dzie; ale w krótce ów dzielny bodziec *miłość własności*, naprowadzi go na drogę słuszności, i wszystko do należytego przyydzie porządku. *Pr. Red.*

ściciel folwarku lub nim zarządzaiący iest sobie nayswobodnieyszy; od niego zależy tylko oznaczyć dzień, kiedy iaką robotę chce mieć wykonaną, włość któréy ta powinność dotycze, wychodzi do niéy niezawodnie całą potęgą, ułatwia ią z pośpiechem i naywiększą usilnością, a rządca zatrudniony iest tylko dozorowaniem porządku i dobréy roboty. — Wszelkie dopiero przedsięwzięcia około budynków, ozdób, lub przemysłowi służące, polegaią na naiemniku, ale chętnie na niego koszt poświęca i łatwo go dostaie, gdy główny przedmiot rolniczy, zwłoki nie cierpiący w przyzwoitym czasie ułatwił, fundusz sobie zapewnił, i spokoynie domowym pracom oddać się może. Pomaga mu naywięcéy do tego moralnośc i pracowitość włościanina, czego oboyga tak mało w naszym znayduiemy, a co nieoboiętną stanowi zawadę. W tém mieyscu może kto powie, że byłoby to pokrzywdzać i poniżać bardzo naszego włościanina utrzymuiąc, że nie iest zdolny postąpić i usposobić się do tych cnót towarzyskich iakie w niemieckiém widziemy. — Być to może, ale równie iest pewno, że na wykorzenienie nałogów, zniszczenia przesądów, wzniecenie pracowitości, zaszczepienie czystéy moralności, zgo-

ła na przeistoczenie naszego wieśniaka, potrzeba półwieku ieżeli tylko nie mało, (7) na zniszczenie zaś samemu sobie zostawionego dzierżawcy, a z nim i rolnictwa wystarczy lat para. — Nad to, podobne przeistoczenie samo z siebie stać się nie może, lecz potrzebuie pewnéy i szanowanéy ręki, którąby w każdéy chwili i rozmaitemi śrzodkami do niego prowadziła, potrzeba pewnego stopnia podległości i boiaźni, bez któréy usamowolnienie ciemnego wieśniaka będzie tém, czém miecz w ręku szalonego. (8) Co zaś do wieczystych dzierżawców bez pańszczyzny, tym wcześnie oznaczyć można w przyszłości los Woytostw i Sołtystw tak licznych w kraiu naszym, mia-

(7) Od Kazimierza W. który włościanami szczęśliwie opiekować się począł, upłynęło iuż 500. lat, a przecięż nie przeistoczano włościan na ludzi zacnych, panom przychylnych; znakiem to iest, że użycie wszelkich środków, bez nadania rzeczywistéy wolności, nie doprowadzi nigdy do pożądanogo skutku. *Przyp. Red.*

(8) Dla tego też właśnie zastrzeżone są formy usamowolnienia, a światły Rząd będzie czuwał, aby formy te nie były samemi tylko dybami i rachunkami aptekarskiemi. *Przyp. Red.*

nowicie w dobrach rządowych. Maią one niewątpliwy początek od czasów rycerskich, nadane pierwiastkowe były familiom szlacheckim, w nagrodę zasług w obronie kraiu położonych, obdarzone swobodami, z szczupłą bardzo z nich opłatą.— Jakaż przecie dzisieysza ich postać, i czyli można przypuścić że taką była przy ich zawiązaniu?— Zapewne nie. Potomki tych familiy posiadaią ie wprawdzie dotąd; ale ich urodzenia tylko z przywileiów doyśc można. Obyczaie ich, sposób życia i myślenia, domy i ich wewnętrzne urządzenie, gospodarstwo, ubiór nawet, zupełnie się z ludem wieyskim zrównały, i to być inaczéy nie mogło. Takowe poniżenie następować musiało stopniami i zwolna, ale stało się konieczném: nienawiśc licznieyszéy klassy, tém śmielsza że iéy żadna nie wstrzymywała powaga, dała się uczuć z całą mocą szlachcicowi wpośród niéy osiadłemu. Dopóki zapasowe wystarczały kapitały, i dogodne rolnictwu kraiowe sprzyiały okoliczności, dopóty się iakokolwiek odróżniał; lecz gdy się pierwsze bez zwrotu wyczerpały, a drugie wsteczny wzięły obrót i nie wynagradzały pracy, nastąpił niedostatek, a za nim ztowarzyszenie

z gmi-

z gminem, prowadzące do spodlenia (9). Kto raz do tego stopnia koniecznością doprowadzony został, nigdy się iuż z niego wydobyć nie zdołał, a w nim zniszczone musiały być nasiona przemysłu i rządności, co zaś naygorsza, ustały źródła przystoynego wychowania potomstwa, które domowemu tylko zostawione być musiało — iuż to skorszym krokiem zbliżało się do upadku, a ieżeli nie wcześniey, tedy naypóźniéy w trzeciem pokoleniu łączyło się iuż małżeństwem z stanem wieyskim i ostatecznie do

(9) Trzeba weyść w przyczyny rzeczywiste tego upadku i spodlenia. Dzieie oyczyste należycie roztrząsane wskazuią, iż rządu kraiowego było to wszystko winą, czyli rozebrawszy cząstkowo: anarchiia w kraiu ciągła, woyny ustawiczne z postronnemi i zaburzenia domowe, w śród których oyczyzna nasza była nakształt karczmy przy gościńcu dla woysk obcych; przewodzenie iednéy klassy obywateli; prawa i ustawy bez żadnéy exekucyi, zwłaszcza dla mniéy możnych i związków nie maiących, a tém saméin niepewność własności, oto są przyczyny klęsk, dawniéy Polskę dotykaiących, i źródła niedoli mieszkańców naylicznieyszych. Lecz sam nasz autor dobitnie to wystawia niżéy.— Teraz ustały przyczyny, a zatém ustać musi i skutek. *Przypis Redaktora.*

niego się wcieliło, zacieraiąc wszelkie ślady swego urodzenia, i posiadanego niegdyś przez przodków swoich maiątku.

Wiele ieszcze dałoby się w tym przedmiocie powiedzieć, rozumiem iednak, iż w przytoczonych okolicznościach okazałem po części, że podług przyiętych zasad, wieczyści dzierżawcy w dobrach narodowych Krakowskich, rolnictwa do kwitnącego stanu podnieść, ani nawet długo przy nabytych realnościach utrzymać się bez zniszczenia nie mogą. Obaczmy teraz, czyli włościanie przynaymniey istotnie na tey przemianie zyskuią.

Kogo niedostatek, i samo ubóstwo mało obchodzi a nigdy nie rumieni; kogo niemożność uiszczenia się z przyiętych obowiązków nie trwoży; kto nie iest usposobiony zapuścić się w rachubę przyszłości; kto z resztą nie ma nic do stracenia, ten pewnie w każdym czasie znaydzie się nayskłonnieyszym do chwytania wszelkich proiektów, wystawiaiących mu obecną i pozorną korzyść.

Takim iest własnie nasz wieśniak.—Niezdolny poznać na czém się prawdziwa iego wolność zasadza, sądzi się nayszczęśliwszym

gdy pańszczyzny robić nie będzie (*), radość iego ztąd pochodząca oszukuie rządców, i wprowadza ich nieiako na drogę przekonania, że istotnie tym tylko sposobem stan włościan polepszonym być może. Podobny on iest w tym razie do złożonego gorączką, który nie wiedząc o tém, pragnie częstokroć zabóyczego napoiu, ale od roztropności lekarza zawisło taki mu tylko podawać, co nie pochlebiaiąc zepsutemu smakowi, zdrowie iednak chorego pewniéy umocnić może.

Spoyrzyymy więc na to źrzódło, z którego tak hoynie ma wypływać szczęście Krakowskiego włościanina.

Rolnik, który robił bydłem trzy dni w tygodniu, czyli rocznie 165. dni pańszczyzny, i niemi wypłacał z posiadanego gruntu żywiącego go z familią i czeladzią, podług przyiętych zasad rachuiąc dzień po złp. 2. gr. 21. z dodaniem zwykłych dawniéy czynsikow, osepow i danin, tudzież dymowego i innych trwaiących rządowych podatków, odtąd winien zostaie płacić do skarbu gotowizną ro-

(*) Przed półwiekiem i w oświeceńszych klassach narodu tkwiło hasło złotéy wolności, aby nikogo nie słuchać i nic nie płacić, a przecież nie było to dowodem dobrze zrozumianego interesu.

cznie około złp. 500. nie licząc w to ieszcze dziesięciny i nadzwyczaynych ciężarów, iakie na niego bez żadnéy bonifikacyi pozniéy nałożone być mogą.

Kto zna, iaką stanowi różnicę wypłata gotowizną, a wypłata cząstkową pracą, ten nie zaprzeczy, że uiszczenie się z tak wysokiego czynszu gotowizny, dla naszego włościanina iest niepodobném. Zbiór z iego roli żadnego mu na to nie wystawia funduszu. Dotąd przynaymniéy widzieliśmy, że mu ledwie wystarczał, i to tylko przy statku i dobrym rządzie domu, na utrzymanie siebie, czeladzi sprzężaiu i opłacenie podatków. Te same on wydatki i teraz koniecznie ponosić musi; gotowizny więc na opłacenie skarbowi czynszu szukać powinien w samym iedynie cząstkowym zarobku i handlu. Na tém właśnie opieraią w Krakowie całą rachubę, lecz należy roztrząsnąć, czy nie iest mylną.

Dwa główne punkta zarobków obiecuią włościanom Krakowskim, to iest: zarobek w mieście — i zarobek wieyski u wieczystych dzierżawców. — Przecięż pierwszy iest żadnym. Każde miasto naymniéy potrzebuie wieyskiego naiemnika, i ogranicza się na potrzebie rąbania drzewa lub pomocy do fabryki, a tę

w mieyscowych mieszkańcach wszędzie dostateczną znaydzie. Nadto, zarobek tego rodzaiu, który zaraz w mieyscu iego nabycia strawionym być musi, nie tylko nie iest dla włościanina stosowny i korzystny, ale owszem byłby szkodliwym, bo odciągaiąc go od pracy iemu właściwéy rolniczéy, oswoiłby go z wolna z rozwiązłością mieyską, i zepsułby do reszty iego obyczaie. Nie znaydzie go w furmance, bo handel iest mdły i bez ruchu. Nie znaydzie przy fabrykach, bo tych w kraiu nie ma, a szczególne tylko kopalnie, odległemu od nich włościaninowi zarobku nie nastręczą. Pozostaie mu więc iedynie zarobek rolniczy u wieczystego dzierżawcy; lecz czyli ten wystarczy iego potrzebie? — zapewne nie. — Wieczysty dzierżawca w iednym roku upaśćby musiał, gdyby uprawę gruntów dopełniał naymem bydlnéy robocizny; musi on ią wykonać swoim własnym sprzężaiem, i obeyść się zupełnie bez naymu włościanina, a przynaymniéy bardzo rzadko, i to tylko w nagłym razie go użyć. Piesza zaś robocizna bez któréy obeyść się nie może, i do iakiéy włościanina naiąć musi, nigdy nie wystarczy ostatniego potrzebie. Powiedzmy ieszcze, iakiego podobne położenie wymaga statku i oszczędności, ażeby

grosz cząstkowo zarabiany, zachować w całości, i na chwilę nie zapomnieć, na iaki cel obróconym być powinien! Takowa konieczność pewnie przechodzi usposobienie wieśniaka. A ieżeli to wszystko iest prawdą, rachuba więc zarobkowa dla włościanina nadto widocznie upada, (*). Lecz szukaymy iéy ieszcze w handlu.—

Nie iest tu mieysce mówić o handlu przemyślnym, bo ten służy tylko ludziom przez naukę do niego usposobionym i maiącym kapitał. Nie można także mowić o chodowaniu bydła, koni, trzody, drobiu, i t. d. bo ten rodzay zysku zawsze był w ręku włościanina, chociaż robił pańszczyznę. Na-

---

(*) Że zarobek nie stanowi dla włościanina znaczącego artykułu dochodu, przekonywa nas o tém wschodnia Galicya pod rządem Austryiackim zostaiąca.— Wiadomo, że za panowania Józefa II. zniesiona została całotygodniowa Pańszczyzna, i zniżona tylko do 3. dni, z zostawieniém włościacinowi tegoż samego gruntu, iaki na robociznę 6ciu dni posiadał.— Ażaliż ten czyn gwałtowny względem właścicieli, nie powinien był przynaymniéy włościan postawić na wysokim stopniu zamożności?— a przecięż stan ich nie okazuie nam uderzaiącéy różnicy, i o tyle tylko wydaie się lepszym, o ile ich mniéy od nas dotknęły kraiowe nieszczęścia, i o ile łatwość odbytu płodów ziemi, zapewnia im korzyści.

leży więc istotnie taki tylko oznaczyć, który za pośrzednictwém zyskanego czasu, iaki mu zniesiona pańszczyzna nadaie, korzystnie prowadzić, i w nim źrzódło gotowizny na okupienie tegoż czasu potrzebnéy, niewątpliwie znaleźć powinien, i może. Przyznam się, iż znaiąc z bliska różne okolice naszego kraiu, nie mogę na to źrzódło natrafić; nie mogę nawet wynaleźć więcéy artykułów chłopskiego handlu, oprócz iednego drzewa, gdzie mu mieyscowość sprzyia, a i ten, nie zawsze iest skutkiem przemysłu, nayczęściéy owocem kradzieży. Ale pozwoliwszy nawet na większą iego rozciągłośc, zaprzeczyć nie możemy, że aby ten był łatwym i zyskownym, wymaga pewnych punktów do iego ożywienia. Takowemi punktami są niewątpliwie miasta. Spoyrzyymy na nasze, iakąż nam wystawiaią postać?— Wyiąwszy w Rzpltéy Krakowskiéy ieden Kraków, a w królestwie Polskiém dwa lub trzy miasta, reszta nie warta tego nazwiska. Samym one tytułem, a mieszczanie tylko odzieżą i większą może gnusnością od włościan się różnią. Są to także rolnicy, sami sobie wystarczaiący, i maiący z własnego gruntu to wszystko, co wieśniak pod imieniem handlu przywieźć do miasteczka może, a na

co nie znayduiąc w niém prawdziwie potrzebuiącego konsumenta, marnotrawi za bezcen swóy produkt, częśc otrzymanéy za niego kwoty przepiia, czas mitręży, sprzężay wygłodzi, i na tém kończy mniemany swóy handel.— Nadto, nie od rzeczy będzie może powiedziéć, że w kraiu rolniczym iakim iest Polska, przy tak małéy, do rozległości ziemi niestósownéy ludności iego, przy takiéy konieczności podźwignienia rolnictwa iako, iedynego bogactwa naszego, wszelkie niewłaściwe zatrudnienie włościanina, więcéy go uboży niż byt iego polepsza, a dobru stanu, niewątpliwie śmiertelny cios zadaie.— Zdarzyło mi się znać kilku włościan handluiących bydłem, końmi, trzodą, i uchodzących za bogatych. Po krótkim upływie czasu, uyrzałem ich w łachmanach, w długach, i w nałogach, z których nigdy nie wyszli. Zkądże to poszło? źrzódło złego bardzo łatwe do odkrycia: ów włościanin bez należytego usposobienia, zaięty szałem handlu, wszystek czas pędził za domem po iarmarkach, a zaniedbał rolą, która go dotąd żywiła; kierunek gospodarstwa został przy niedołężnéy żonie, a praca przy leniwéy i niewiernéy czeladzi, dobrą być nie mogła.— Wszelki handel opiera się na kre-

dycie; lecz ile ten wzbogaca kupca rachubowego, tyle ruynuie, kto nie zna iego wartości, nie umie go cenić, ani z niego korzystać. Włościanin zasmakowawszy w włóczędze, pragnął nią zawsze się trudnić; handlował, często tracił, ale tego nie zważał; zadłużał się; i miał równie dłużników; iak on swoim żadnéy nie wystawia hypoteki, tak i iego byli bez rękoymi; w tak anarchicznym handlu, brakło nareszcie gotowizny, trzeba iéy było szukać u dłużników. Ci, albo iéy oddać nie mogli, albo nie chcieli: w pierwszym przypadku włościanin został zaraz zruynowanym, w drugim był wystawiony na konieczność obżałowania wiodącą go do ruiny. Kto zna z bliska tryb życia téy klassy ludzi, łatwo sobie wystawi na czém się podobne processa kończą: oto zwykle na piiaństwie, stracie czasu, i nareszcie na zgodzie ze szkodą wierzyciela. Przez nią został wyzuty z możności prowadzenia dalszego handlu, a przyciśniony przez swych znowu wierzycieli, oddać im musiał resztę gotowizny lub domowego dobytku, stracił kredyt, i stanął w konieczności pozostania w domu. Lecz cóż w całym zysku do niego przyniósł? oto nabyte lenistwo do cięższéy pracy, skłonność do trunku

zamienioną w nałóg i świeżą pamięć mniemanéy swobody kupiectwa, iaką się krótki czas cieszył, a razem tęsknotę za nią. W domu nie znalazł zamożności ani zapasu chleba, a zaniedbana roli uprawa, żadnéy mu nie stawiła nadziei. Stan podobny innéy klassy człowieka zatrwoży, z obłąkania wyprowadzi, i całą iego usilnośc natęży, lecz na naszym włościaninie wcale odmienny działa skutek, otrętwia go raczéy niż porusza, a im w trudnieyszém znayduie się położeniu, im bardziéy iego sposoby ratowania się są ograniczone, tém więcéy się opuszcza, ostatni zasiłek trunkowi poświęca, i w nim, iakby w rzece niepamięci, wszystkie swe niepomyślności topi. Przywiedziony do iawnego ubóstwa, spokoyny wpośród niego, z równą spokoynością patrzy na przyszłośc, ani się iéy lęka.

Taki iest rzetelny obraz handlu włościan, nie iest uroieniem, ale z samych doświadczeń; ieżeli go z całą wybitnością i zupełném cieniowaniem nie oddałem, wystawia przynaymniéy główne zarysy, i może posłużyć za podstawę twierdzeniu, że osobisty handel włościanina, z którym koniecznie połączone być musi zaniedbanie gospodarstwa rolniczego, istotnie iego położeniu iest szkodliwém, i nie

zapewnia mu zebrania gotowizny na opłatę czynszu. A ieżeli iéy ani w handlu, ani w zarobku znaleźć nie może; gdzież będzie szukał funduszu, ażeby skarbu nie zawiódł? — Zaiste nie ma innéy ucieczki, iak tylko do swéy stodoły, na nię samę spadnie cały ciężar wydatków, a ta znieść go nie wydoła (*). Powtarzam com wyżéy nadmienił, a o czém długie doświadzenie nas przekonywa, że grunt włościanina przy dobrym rządzie domu, mógł mu tylko wystarczyć na utrzymanie siebie, czeladzi i sprzężaiu, ale go nigdy nie czynił bogatym i zamożnym w gotowiznę. Czyliż ten sam grunt, po zniesieniu pańszczyzny, wyda mu zbiór podwóyny iakoby laską czarnoxiężką wyprowadzony? — Komu się zdarzyło uważać różnicę urodzaiów na gruncie włościan a dworskim, dostrzegł pewnie, że w

(*) Doświadczenie to potwierdza: w niektórych wsiach iuż tak urządzonych, włościanie musieli sprzedać część swego bydła na fundusz zapłacenia iednéy raty czynszu, chociaż zeszły rok był dosyć dla rolnictwa szczęśliwym, czego upływaiący nie obiecuie. Nie mówię bez pewności, ale nie widzę potrzeby wymieniać wsi, w których to zdarzenie miało mieysce. — Takowe srzodki wypłaty nie dowodzą pewnie dobrego bytu, ani zapewniaią wzrostu rolnictwa.

ogóle u pierwszych był lepszy. Przyczyny tego są rozliczne: wymieniać ich nie masz potrzeby, ale to postrzeżenie okazuie, nayprzód: że włościanin chociaż zyskał połowę czasu, zbiorów swoich o połowę nie pomnoży; powtóre: że ilośc ziemi iemu niegdyś przez właściciela wydzielona i nadana, była stosowną tylko do potrzeby wyżywienia iego domu i utrzymania gospodarstwa, ale nie do zbierania intraty, któréy też istotnie wyciągnąć zniéy nie może. Mógłby kto ieszcze powiedziéć, że nie robiąc pańszczyzny, nie potrzebuie utrzymywać tyle sprzężaiu, czeladzi i sprzętów, a w téy oszczędności, znaydzie częśc funduszu na czynsz. Byłby wprawdzie ten wniosek pozornym, ale nigdy gruntownym. Mało się znaydzie włościan obcą trzymaiących czeladź, naywięcéy takich, którym własne dzieci iéy mieysce zastępuią. Czyli więc taka czeladź robi pańszczyznę lub nie, zawsze przez rodziców utrzymywaną być musi, i kosztu nie zmnieysza. Sprzężay i sprzęty, również dla własnéy roboty zostawione być potrzebuią; zmnieyszenie pierwszego tamowałyby pośpiech uprawy i narażało na nieu-tanne z sąsiadami ku wzaiemnéy pomocy wspólnictwo, a dłuższe nieco trwanie drugich,

nie stanowi znacznego artykułu oszczędności. Zresztą, uszczuplenie się włościanina w czeladzi i sprzężaiu, zamknęłoby go w granicach pracy, tylko dla siebie samego.

Z tych wszystkich twierdzeń cóż wynika? oto, że włościanin utrzymuiąc i podeymuiąc te wszystkie wydatki, iakie niegdyś robiąc pańszczyznę ponosił z gruntu ledwie mu wystarczaiącego, w samym zarobku lub handlu, nie może znaleźć dostatecznego funduszu na opłacenie czynszu w gotowiznie; albo że przez oszczędzenie w iakiéyś części wymienionych wydatków, a tém samém przez wyzucie się z możności iakiegożkolwiek zarobku, szukać musi tego funduszu w samym tylko snopku, a ten mu go również dostarczyć nie potrafi (10).

---

10) Położywszy zasadę fałszywą, i wyprowadzać z niéy wnioski, wypada i rezultat mylny. W takim przypadku zdaie nam się znaydować autor myśli. Przypuszcza bowiém, że włościanin z wydzielonéy sobie dziś roli nie mogąc nic oszczędzić, maiąc ią sobie nadaną dla opędzenia pierwszych tylko potrzeb domu, i na przyszłość z niéy samo tylko wyżywienie wydobędzie. Lecz zdaie się zapominać, że za uskutecznieniem rzeczywistém oswobodzenia włościan, w niektórych zwłaszcza dobrach, inne muszą nastąpić układy między włościanami a właści-

Ale pomimo tych wszystkich oczewistości, przypuśćmy na chwilę, że nasz włośoianin stał się iuż chętnie pracowitym, przemyślnym, trzeźwym i oszczędnym, że za pomocą tych przymiotów, częścią z zarobku, częścią z handlu, nareszcie z gruntu, dokaże acz z nieiaką trudnością uzbierać gotowiznę na opłatę czynszu; czyliż przeto iuż stan iego i byt dobry iest ustalony, a dochody skarbu żadnemu nie podlegaią zawodowi i niebezpiepieczeństwu? — nie śmiém ieszcze za tém się oświadczyć. Widzieliśmy, że głównym dochodem i funduszem włościanina iest produkt z roli, a wiemy że iego maiątek składa się szczególnie z kilku sztuk bydła. Jedna klęska nieurodzaiu, gradobicia, ognia, lub pomoru na bydło, na raz go zniszczy; bo nie maiąc zapasu ani sposobu do iego nabycia, utraci wszelki śrzodek podźwignienia się. Dotąd w podobnych przypadkach wspierał go i za-

---

cielami, że przeto ustaną przeciążenia ze strony właścicieli, i w ogóle że włościanin przez nadaną sobie wolność podniesiony zostanie moralnie stanie się rządnieyszym, a przy stałéy mądrego i dzielnego rządu opiece coraz zamożnieyszym, iak to widzimy w innych kraiach. *Przyp: Red*

pomagał właściciel, skarb, lub zamożnieyszy dzierżawca, którego dobro połączone było z dobrym bytem włościanina i tę załogę odbierał przez długi czas częściami. Dziś te stosunki są zerwane, włościanin sam w sobie wszystko znaleźć powinien: iego położenie iakkolwiek będzie smutne, dla wieczystego dzierżawcy iest oboiętne; dla skarbu, zaradzenie złemu niepodobne, a nawet w takim składzie rzeczy mieysca mieć nie powinno. Jakaż więc w tym razie pozostaie mu droga ratunku? — zaiste żadna. — Szlachcic ieżeli nie ma własnego zapasu, znaydzie wsparcie u familii, przyiaciół, nareszcie w kredycie, lecz wieśniakowi ten śrzodek nic nie obiecuie. Krewni iego i sąsiedzi, równie iak on ubodzy, wsparcia mu dać nie mogą, a kredyt, opodal od niego ucieka, bo żadnéy nie widzi dla siebie pewności, nie wystawia mu iéy, ani moralność, ani przemysł włościanina, co zaś naygorsza, ani stan iego posiadłości. Upadek zatem iego w podobném zdarzeniu iest niewątpliwy, a z nim i zawód dochodów skarbu.

Skończę na tém rys spodziewanych skutków z urządzenia dóbr Krakowskich, pewnym będąc, że ie doświadczenie nie zbyt odległego czasu usprawiedliwi. A ieżeli rzucone w nim

uwagi i postrzeżenia trafią do przekonania światłych znawców, kieruiących podobném dziełem w Królestwie Polskiém, na ten czas nie zostaną może bez użytku.

Nie iest moim zamiarem szczegółowy podawać proiekt urządzenia dóbr rządowych, dozwolę sobie tylko niektóre ogólne wynurzyć myśli.

Z natury rzeczy wypływa, iż zamierzonego działania głównym celem rządu być musi:

1. Osiągnienie czystych, stałych, i pewnych dochodów z dóbr rządowych, żadnym obrachunkom i kosztom nie podlegaiących.

2. Polepszenie bytu włościan w nich zamieszkałych; na koniec

3. Nie wiem czyli iest, ale przynaymniéy byćby powinno równém dążeniem, ażeby przy tak ważnéy zmianie, iaką iest urządzenie wieczyste, pomnożyć w kraiu liczbę właścicieli ziemiańskich.

Z tych trzech wniosków pomówmy o każdym, ile można po krótce.

Co do 1go. Za stałe i wiecznie trwałe dochody, w ten czas można uważać wyrachowane na czynsz wieczysty intraty, ieżeli te podług stosunków kraiowych, nie przechodzą

rze-

rzetelnéy wartości reprodukcyi, i w każdym czasie z dzierżawionego gruntu osiągnionemi być mogą. A gdy takowe wyrachowanie opierać się musi nayprzód na rozległości ziemi, powtóre na dokładném rozgatunkowaniu iéy żyzności, potrzecie na umiarkowanym plonie iaki wydać może, nakoniec na oszacowaniu tego plonu maiącego stanowić stałą i wieczną intratę; od tego więc rzeczywiście wszystko zawisło, aby zasady dyktowane były w duchu prawdziwie godnym rządu, nie zaś w spekulacyi powiększania intrat, których pomnożeniu żadne okoliczności nie sprzyiaią. —

Wymiar i klassyfikacya osiągać się będzie za pośrzednictwem szczególnych osób do téy czynności cząstkowo użytych, i wymaga od nich, nie tylko całkowitéy znaiomości rolniczey, ale nadto pewnégo rozsądku i wolnego od namiętności, a wybor tych indywiduow dla rządu oboiętnym być nie powinien. Tyle rozmaitych w kraiu naszym mieyscowości, mniéy lub więcéy sprzyiaiących rolnictwu, dostatek robocizny, letniéy paszy, siana, a z tąd łatwość wychowu bydła i przysporzenia mierzwy, bliskość lasów do budowli i opału, tudzież wywozu produktów, korzystnieysza onych przedaż, i inne dogodności

wiednych, a zupełny brak i trudność w drugich, gdyby zostały bez względu, uwagi, i pewnego ich z innéy strony porównania, tedy iedne względem drugich byłyby, widocznie przeciążonemi, i równych nie otrzymałyby pożytków. Takie okoliczności przez bardzo rozsądnych znawców na gruncie rozpoznawane być powinny, i łatwiéy spostrzedz sie dadzą; lecz oznaczenie plonu, a razem i iego ceny, iest dziełem naczelnego kierunku, i troskliwéy iego wymaga baczności.

Ziemia nasza w stosunku do ludności za rozległa, ani doskonale uprawioną, a bardziéy ieszcze dostatecznie zmierzwioną być nie mogąca, nie może takich wydać plonow, iakiemi się ludnieyszym kraiom wypłaca, i podług nich szacowaną być nie może. Jest wprawdzie do życzenia, aby z tamtemi z czasem się zrównała, lecz skutek tego życzenia albo iest zbyt odległy, albo wcale niepodobny, a stanowić na niego przedwczesną opłatę, byłoby naydzielnieyszym śrzodkiem aby go nigdy nie otrzymać. Na równy, a nawet większy wzgląd zasługuie, ustanowienie ceny produktów. Ledwie nie powszechném iest twierdzenie, że w tym wieku wszystko wyższe otrzymało ceny, a zatem i zboże równie wyższe

do wyrachowania intrat oznaczone mieć powinno nad te, iakie niegdyś w kraiu naszym ogólnie za zasadę służyły. Że nigdy skutki nie następuią bez przyczyn, i w tym więc przypadku szukać ich należy. Niezbitą iest prawdą, iż podwyższenie ceny każdego artykułu pochodzi z trzech przyczyn, to iest: z iego niedostatku, z zwiększonego spożycia, lub z obfitości gotowizny. Mówiąc o samém zbożu, iako właściwym i nayznakomitszym naszego kraiu produkcie, niedostatku iego nigdy inaczéy doświadczyć nie możemy, iak tylko z przyczyny powszechnego nieurodzaiu. Wyższość ceny ztąd pochodząca uważaną być może za klęskę kraiu, i nie powinnna miéć wpływu na stałą rachubę intrat. Pomnożenie spożycia rozróżnić należy, i oddzielić stan woyny, od stanu pokoiu. Woyna pomimo nayobfitszych urodzaiów, zwykle podwyższa cenę produktów, i robiłaby ią rzeczywiście dla rolnictwa korzystną, gdyby rozliczne klęski, nadużycia od niéy nieoddzielne, i szczękowi oręża towarzyszące, nie gnębiły go i nie przeszkadzały wyprowadzeniu z ziemi płodów, oraz użyciu ich w całości na zysk sieiącego. A tak gdzie złe z dobrém waży się, lecz pierwsze przeważa, tam również wyższości ce-

ny pod rachubę stałey intraty podciągać się nie godzi. Należy więc szukać iéy tylko w stanie pokoiu. Lecz ażeby się i tu nie pomylić, wypadałoby w prózd porównać dzisieyszy stan kraiu, z stanem dawnego bytu, i w nim śledzić rożnicę, na któréy iedynie możnaby z pewnością opierać stałą i niewątpliwą cen wyższość, a bez któréy, dowolne onych przypuszczenie, byłoby fałszywém i uciążliwém. Chociaż mówię na pamięć i nie mam przed oczyma ogólnéy statystyki kraiu, nie pomylę się przecięż twierdząc, że dzisieysza ludność Królestwa Polskiego, ieżeli nie iest mnieyszą od ludności przed rokiem 1794. (biorąc także samę kraiu rozległość) tedy iéy pewnie nie przechodzi. Miasta, handel, rzemiosła i fabryki, również nie są dziś w więcéy kwitnącym stanie iak były w owéy epoce. Nadto, dzisieysze stosunki handlu zbożowego z obcemi kraiami, mniéy nam obiecuią korzyści. Zmiany i burze polityczne Europy od lat kilkunastu, różny nadały handlom kierunek, odmieniły zadawnione związki, nowe odkryły źrzódła, i na inne naprowadziły drogi. Anglia maiąca niegdyś Polskę za otwartą spiżarnię, zmuszona okolicznościami, znalazła ią teraz i w innych częściach świata, a naby-

cia z niéy, pewnemi ieszcze ścieśniła ustawami, zastrzegaiącemi tylko w konieczney potrzebie i za poprzedniczém zezwoleniem, wprowadzenie obcego zboża. Takowe ograniczenia nie są podobno sprzyiaiące naszemu handlowi, i nie zapewniaią stałego odbytu. Cóż powiemy o gotowiznie? wątpić aby ią można porównać z dawnym dostatkiem. Zatamowany przez lat kilka wywóz naszych płodów wstrzymał razem iéy napływ, a zdarzenia ciągłe od roku 1806 w znaczney części wyprowadziły ią z kraiu. Owo zgoła, ieżeli dzisieysze korzyści naszego rolnictwa nie są w wstecznym rachunku względem ostatnich lat upłynionego wieku, tedy pewnie na wyższym nie znayduią się stopniu. A tak, ieżeli wywóz za granicę nie iest korzystnieyszym i pewnym; ieżeli wewnętrzne spożycie, ani zwiększoną ludnością ani zakwitnieniem miast nie iest pomnożone; ieżeli gotowizna nie iest obfitszą, owszem iéy niedostatek czuiemy; tedy oczewiście wypada, że gdy przyczyn nie masz widocznych, i skutek wyższości cen nastąpić i być stałym nie może. Odwołuię się do epoki przed rokiem 1794. bo z żadną inną porównania robić nie możemy. Po rozbiorze Polski, połączenie iéy części z kraiami kwitnącemi ludnością, hand-

lem i rzemiosłami, iakiemi są kraie Prus i Austryi, sprzyiało naszemu rolnictwu. Ciągłe na zachodzie od nas odległe woyny, ogromne woysk massy, były prawdziwie oceanem chłonącym płody ziemi zaledwie wystarczyć im mogącéy, a nasza była w ów czas znakomitym ich magazynem; ceny zbóż stały zawsze wysoko, a niekiedy do nadzwyczaynych dochodziły (*) i były prawdziwą korzyścią, bo nie wypływały ani z nieurodzaiu, ani z woyny wewnętrznéy kraiu, ale z okoliczności odległych. Prusy chociaż w spokoynym zostawały stanie, korzystały przecięż z położenia swego a potrzeby innych, i ułatwiały wywoz produktów; a w części Polski pod ich rządem zostaiącéy, pomiiaiąc podobnież wysokie czasami ceny, nigdy żyto do niższéy nie spadło iak Zp. 12. (**).

(*) W Roku 1805. po bitwie Austerlickiéy płacono w Krakowie żyto po 25. a pszenicę po 30. Reńskich.— Papiery Austryackie stały ieszcze w tenczas dobrze, bo dukat złotem kosztował tylko 7. Reńskich. W takim więc stosunku monet rachuiąc na srebro, wypadało żyto około 70. a pszenica około 85. złotych, inne gatunki ziarn w równéy proporcyi, chociaż rok był urodzayny.

(**) Od roku 1806. wciągu kikunastu lat, chociaż przerywanych woyną i nadzwyczaynemi ciężarami obar-

O kilku latach bytu Xięztwa Warszawskiego mówić nie warto, iako o czasie konwulsyynych wzruszeń, w którym nic właściwym i porządnym trybem iść nie mogło. Powyższe przytoczenia przypominaią tylko wypadki czasu i zdarzeń, lecz dzisieysza Europa wcale inną wystawia nam postać. Scisłe związki naypotężnieyszych monarchów, zapowiadaią światu długi pokóy; z nim musi powrócić obfitość, roztropnie i oszczędnie trawić się maiąca. Ustaią wielkie i nagłe potrzeby, a każdy kray, niegdyś w obcym szukaiący zasiłku, stara się sobie wystarczyć. Jeszcze początkowy i niedawny pokóy nie mógł wszystkich rozplenić owoców, iakie póżniéy wyda, a iuż dziś po części widziemy iego skutki. Owe Niemcy żyiące tyle lat naszym chlebem, od roku nie szukaią go w Krakowie, w tym nayblizszym siebie szpichrzu (*); Gdańsk również o niego na nas nie wołą, a posłany zimno

czonych, doświadczyliśmy przecięż cen nader nizkich i trudności przedaży, a żyto spadało iuż do 8. zł. pol.

(*) Co większa, nie bez podziwienia widzieć w tym czasie można fury prowadzące zboże na targ do Krakowa z pobliższych okolic Gallicyi, gdzie w stosunku monet ieszcze iest tańsze, i przedaż trudna.

kupuie, bo niepewny, czyli go łatwo i z korzyścią odprzeda. Nasze połączenie z Cesarstwem Rosyiskiém, również iak my, w znacznéy i bliższéy nas części rolniczém, we względzie odbytu zboża żadnego nam nie wystawia widoku. Tak więc wszystko zapowiada i upewnia, że po upływie kilku lat ciągłego pokoiu, płody ziemi powrócić muszą do téy nayniższéy ceny, iaką miały przed zaburzeniem Europy, co będzie tylko naturalnym skutkiem obfitości, a bardziéy zmnieyszonych potrzeb.— Jeżeli to wszystko iest prawdą, na iakiéyże więc podstawie wyższość cen budowaną być może? azali na systemacie ekonomistów, a między niemi sławnego Taera? — byłoby w prawdzie zuchwalstwem zaprzeczać wysokim iego zdaniom, ale byłoby równie śmiesznością nieodstępnie ich się trzymać, a odwrócić oczy od uderzaiącéy różnicy, iaka między kraiami i ich wewnętrznemi stosunkami zachodzi.— Taer równie iak inni pisząc traktat ogólny ekonomii politycznéy, pisał w pośród kraiów kwitnących, a zatém do ich stanu stosował normalne ceny, które przecież całemu światu zarówno służyć nie mogą, i pewnemu rozróżnieniu podlegaią. My czyliż możemy się porównywać z południową i zachodnią Euro-

py częścią? — zapewnie nie. — A to samo iawnie dowodzi i wskazuie, że ceny zasadowe produktów do wyrachowania intrat na wieczyste dzierżawy służyć maiące, aby nie były uciążliwe i zawodne, o pewną częśc niższe być maią, i cen za dawnego bytu używanych przechodzić nie powinny. Jeżeli rząd pragnie mieć zamożnych mieszkańców, powinien swoim dzierżawcom zostawić coś do zyskania; tym tylko sposobem może ich zapomódz, a w ich dobrym bycie znaydzie w potrzebie prawdziwe swoie bogactwo, nie wysuszaiąc źrzódła z którego płynie. A kiedy ieszcze skarb obliczy, ile go dziś kosztuią biura administracyi dóbr, obrachunkowe i inne, chociażby nayniższą przyiął cenę zasadową, ieszcze na niéy niewątpliwie zyska.

Budowle nie są także przedmiotem niegodnym uwagi dzisieyszéy: w iednych dobrach kompletne i w dobrym stanie, w drugich upadaiące, a w innych w iakieyś części wcale nie istnieią acz koniecznie gruntowi potrzebne. W takim razie wypadałoby w przód sporządzić rysy i wyrachować koszta wzniesienia nowych, lub odnowienia starych budowli, kwoty stąd wynikłe od laudemiow czyli summ wkupnego, bądź drogą układów, bądź drogą

licytacyi ustanowionych potrącić, a tém samém fundusz na pierwiastkowe nakłady przy wieczystym dzierżawcy zostawić, przez co wszyscy między sobą w tym przedmiocie nieiako porównani zostaną.

W ostatku godzi się wspomnieć i o sposobie wydzierżawienia:

Nic łatwieyszego iak korzystać z nieznaiomości, zapału, lub potrzeby konkuruiącego, mogącego być smutną tych przyczyn ofiarą. Im większa iest w kraiu liczba potrzebniących, a tém samém ubiegaiących się, tym pewnieysze złe dla nich skutki. Mieliśmy tego liczne przykłady. Licytacye, ten nieszczęsny sposób przez obcych do nas wprowadzony, i po części ieszcze używany, stał się źrzódłem zniszczenia wielu familiy. Jednego konieczna potrzeba nabycia dzierżawy, aby się w niéy z żoną, dziećmi i inwentarzami pomieścił, zmuszała do aukcyi, chociaż widział nieodzowną stratę. Drugi, niewiadome sobie tamtego pobudki uważał za skutek spodziewanych korzyśei z dóbr, których częstokroć sam wcale nie znał, i zapalał się aby otrzymać pierwszeństwo. Jnnego sama może pędziła próżność, aby na siebie zwrócił oczy że śmiało i górno postępował. Wszyscy na wyścigi

biegli ku swéy zgubie, a ieden z nich pewnie iéy nie uszedł. Lecz czyliż i skarb z rządem realnie na tém zyskali? — nie. — Stracił skarb nie tylko na wygórowanéy intracie, któréy nie odebrał, ale więcéy na zniszczeniu dóbr, bo przeciążony dzierżawca nayszkodliwszych gruntowi chwytać się musiał śrzodków ku zmnieyszeniu swéy straty, o których w innym razie byłby pewnie i nie pomyślał; a gdy i za tych pomocą nie mógł się ocalić, porzucił dobra, i zmusił skarb do zaięcia ich w swoię administracyą, tak dalece zawsze dla nich szkodliwą, że po niéy, rzadko kiedy anszlagową intratę otrzymać się udało. Stracił równie i rząd na zniszczonym obywatelu, bo iego przemysł stał się iuż martwym, gdy go stan dobry nie podsycał. Taki więc sposób wydzierżawiania iest prawdziwém lichwiarstwem i niegodném oycowskiego rządu, który umiarkowańsze śrzodki wynaleźć potrafił, i tych pewnie nie odstąpi, a tamte na wieczne wygnanie skaże.

Przestanę na tych uwagach, abym prędzéy mógł mowić o drugim wniosku, to iest o polepszeniu stanu włościan.

Założenie to tak iest ogólne, że nic powiedzieć o nim nie można, bez poprzednicze-

go odkrycia epok i przyczyn nędzy włościana; bez pewnego oznaczenia co polepszenie iego bytu stanowi, a dopiero przez iakie śrzodki do tego celu doyść można.

Amilkar Kosiński Jenerał Dywizyi w piśmie swoiém: „ Uwagi nad myślami do zamiaru „ polepszenia bytu włościan polskich" w Nrze 4. Pam. War. z roku 1815. umieszczoném, tak trafnie i zwięźle przebiegł założone pytania, że pisząc po nim, nie można uniknąć powtórzenia tych samych uwag, iako z prawdziwego źrzodła czerpanych, albo raczéy nie można, iak tylko do nich się odwołać. W niektórych przecięż punktach śmiem być rożnego żdania.

Przyczyny nędzy włościan polskich zawsze prawie pochodziły od rządu. Czyli się cofniemy myślą do upłynionych wieków; czyli spoyrzemy na czas, obecny naszéy pamięci, ktorego byliśmy świadkami, zawsze tego twierdzenia znaydziemy dowody, z tą tylko różnicą, że na pierwsze spada cały ciężar zarzutu; drugi zaś usprawiedliwia się okolicznościami i wypadkami, których odwrócić nie było w iego mocy. Czyli bowiem rząd pisał prawa wyzuwaiące z własności i skazuiące włościanina na poddaństwo i niewolę; czyli nie na-

pisał groźnych ustaw, zdolnych powściągnąć przemoc, i zasłonić chłopka od ucisku; zarówno czynem, lub zaniedbaniem popełnił błąd nieprzebaczony: pierwszy nie plami w prawdzie ksiąg polskiego prawodawstwa, lecz drugie wymowioném być nie może, i naygorsze zrządziło skutki. Im dawniéy przodkom naszym znane były zasady przez wielkiego Króla pdane ii od narodu przyięte; im bardziéy te w następnych wiekach upowszechniały się w narodach, którym przed nami były obce; tém rychleyszego w Polszcze wymagały odrodzenia i udoskonalenia, które przecięż dopiero w pamiętnym dniu 3. Maia nastąpiło, i niestety! przed wydaniem owoców upadło. W téyto czterowiekowéy czasu przestrzeni, zbiegło się wszystko, co tylko wieśniaka pognębić mogło: naiazdy obcych, okropne doświadczenia pożóg i rzezi, zamieniły kwitnący kray w pustynią i zasypały go gruzami; wewnętrzne zawichrzenia dokonały reszty czego nieprzyiaciel nie dosiągł, lub co iuż po nim odżyło. Ale co zadało cios naycięższy, to pewnie rozhukana i źle zrozumiana wolność, iéy zuchwałe nadużycie, niewczesna duma szlachty i pogarda rolniczego stanu, obdarcie go i wyzucie z wszelkiéy, a nawet

osobistéy własności, i zupełne odrzucenie go od opieki prawa. Jeżeli dziś pomimo nadanych mu dobrodzieystw równości, pomimo staranney rządu opieki, czasem aż do pobłażania posuniętéy, trafiaią się acz rzadkie zdarzenia nadużyciów; iakiż obraz wystawić sobie musiemy owych czasów, kiedy naywiększą niesprawiedliwość względem włościanina godziło się popełnić, a wszelkie drogi użalenia się były przed nim zamknięte? — z tamtąd bez wątpięnia poczyna się niedbalstwo, opuszczenie się, obrzydły nałóg piiaństwa zrodzony przez rozpacz, i prawdziwa nędza włościan, a z nią, szkodliwsza ieszcze od niéy, powzięta ku swym tyranom nienawiść, i pomimo na iego korzyść zmienionych dziś zasad, niczém nie pokonana nieufność, od pokolenia do pokolenia iakoby nietykalne dziedzictwo w całości przechodząca, która naylepsze czasem rady i śrzodki panów, iadem swoim zatruwa, i zawsze w opacznéy, niby ku ich szkodzie koniecznie dążącéy wystawia postaci (*).—Nie

(*) Nieufność włościan względem szlachty tak dalece ieszcze dotąd się utrzymuie, że w przypadkach potrzeby, iakiéy porady, zwykli się po nią udawać tylko do mieszczan lub żydów, nie wierząc nigdy

można nie przypuścić, że i wowych czasach znaydowali się dobrzy, ludzcy i sprawiedliwi panowie, lecz nie wchodząc w ich liczbę, iakakolwiek ona była, nie była nigdy dostateczną rękoymią dobrego stanu włościan, bo ten zawisł tylko od losu. Po dobrym oycu nastąpił okrutny potomek i użył całéy swéy władzy, z któréy poprzednik korzystać nie chciał; a tak zmiana właściciela, a nawet samego officyalisty zmieniała dolę wieśniaka, gdy go nie zabezpieczało prawo.

---

nayzdrowszéy i prawdziwie przyiacielskiéy radzie szlachcica. I z tądto pochodzą tak częste w dzisieyszym czasie zaskarżenia włościan, mianowicie w dobrach rządowych, które po nayściśleyszém dochodzeniu i badaniu, okazuią się nakoniec fałszywemi; o czém sam przy wielu zdarzonych i poleconych mi podobnych czynnościach, przekonać się miałem sposobność. Wznowiła ie nienawiść chłopa, podżegnęła ciemnota lub interes mieszczanina, a zapaliła przebiegłość żyda, u którego odbywaiące się naradzenia, naturalnie przy kieliszku, pewną mu wskazywały zysku rachubę. Taż sama nieufność powoduie dotąd włościanina, chociażby naylepiéy się maiącego, do starannego ukrywania swego dostatku, i dla tego zawsze usiłuie w nayuboższéy okazywać się postaci, i w niczém się od prawdziwie biednych nie odrożniać, aby nie sciągnał na siebie uwagi swego pana, chociaż ten, przestał dla niego być niebezpiecznym.

Nadeszła wreszcie druga epoka. Naysmutnieyszy wypadek zagłady polskiego imienia, stał się wypadkiem dla kraiowego włościanina pomyślnieyszym. Chociaż go nowe rządy nie uwolniły z poddaństwa, zabezpieczały przecięż własność iego maiątku, i zapewniały sprawiedliwość w potrzebie. Uczuł to włościanin i stał się skrzętnieyszym, a korzystne i zawsze łatwe pozbycie owoców iego pracy, iakie mu nowe stosunki polityczne nadały, zaczęło go robić rzetelnie zamożnieyszym, i postawić go w krótce mogło w stanie prawdziwie kwitnącym, gdyby wytępienie odwiecznych nałogów, mogło być dziełem lat kilkunastu.

W takim to początkowym wzroście zastały go zgubne zdarzenia roku 1806. i 1809. stanowiące ostatnią przyczyn epokę; a hurmem na niego zwalone liwerunki, składki, gwałtowne zabory, liczne kwaterunki i nieustanne podwody, wyzuły go z wszelkiego zapasu, pozbawiły bydła, téy główné iego maiątku części, i przywiodły do niedoli i ubóstwa. Któż zaprzeczy tych przyczyn upadku włościan w ostatnich czasach, albo inne oznaczy? wszakże one pochodziły od rządu, lecz pobudki iakie do nich skłaniały, wymawiaią ich skutki. Nigdy przecięż nie przyczyniła

się

się do nich pańszczyzniana robocizna, owszem w tym przypadku była istotnem dla włościan dobrodzieystwem. Zniszczył się wprawdzie chłopek do ostatniego, ale przynaymniéy nie zabrnął w długi; znalazł zasiłek i żywność u właściela ziemi, lub w iego zastępstwie dzierżawcy, którą zwolna i cząstkami łatwo mu było pówrocić, a z posiadanego gruntu, w pośrzód naycięższych okoliczności, wypłacił się tygodniową robocizną, po części niedołężnie odbytą. Gdyby był pod ów czas czynszownikiem, iakiżby go los czekał, a razem i właściciela dochodów? — wystawić sobie łatwo. — Dwa lub trzy dni pańszczyzny w żadnym czasie nie są dla niego uciążliwemi, a robią go spokoynym z uiszczonéy niemi wypłaty. Reszta pozostałego mu w tygodniu czasu, iest dostateczną do obrobienia iego roli, byle mu go kraiowe uciski nie zabierały

Jeżeli potrzebném było wyiaśnienie prawdziwych przyczyn nedznego stanu włościan, równie należy oznaczyć, co polepszenie iego stanowi, i iak daleko granice tego polepszenia zakreślić można.

Stopień dzisieyszy oświaty włościan polskich, ich ograniczone żądze i potrzeby, pewna wytrwałość, iaką im nawyknienie do pracy, a razem nieznaiomość wygód miękkiego życia nadaie, stawia ich w szczęśliwéy pozycyi

łatwego zaspokoienia. Nie ozdobny ale porządny budynek, kilka sztuk bydła, silny sprzężay roboczy, dobre narzędzia rolnicze i gospodarskie, dostatnia odzież, chleb od nowego do nowego wystarczaiący, pewny zapasik gotowizny na opłacenie podatków, czeladzi, i na kieliszek wódki, iakiéy człowiek pracuiący potrzebuie, stanowi pewnie dobry byt włościanina i iego granice. Nie mówię w tym duchu iżby mu za nie przestąpić nie było wolno, ale rozumiem, że każdy krok za nie posunięty z nowo nabytéy przyczyny, oddalałby go od szczęścia, którego nabycie w dzisieyszéy sferze tak iest dla niego łatwém. Nie może on iednak daléy się posunąć, iak tylko w miarę postępu swoiéy oświaty; lecz gdyby nieszczęściem nie podniosły się wraz z nią, ludność, handel, rzemiosła, i fabryki kraiowe, gdyby się nie pomnożyła i nie zapewniła korzystnieysza przedaż iego produktu, a nie ułatwiło nabycie potrzebnych artykułów; w ten czas, zwiększone oświatą żądze, połączone z niemożnością onych zaspokoienia, postawiłyby go w stanie równie lub więcéy godnym politowania. Nie pyszne gmachy, złote sprzęty, kosztowna odzież, lub wymyślne stoły, stanowią szczęście człowieka. Nadddziadowie nasi kosztowali go pewnie, chociaż na prostym siedząc stołku, drewnianą łyżką, z glinianéy

zaiadali misy, a w owym złotym prostoty wieku, panowała swoboda i rozkosz, bo matka natura uśmiechała się mile, widząc blisko siebie swe dzieci. Ten wiek poetycki nie iest przecięż uroieniem; — był on istotnie kiedyś, i można go odzyskać a nawet znaleźć w wieyskich zagrodach, byle nad niemi nie ciężała ręka przemocy i gwałtu, nie gnębiła woyna, a wspierała dłoń dobroczynna rządu. Nie zazdrośćmy naszemu włościaninowi iego spokoyności, iaką mu pobratymstwo z naturą nadaie, i nie narzucaymy mu potrzeb których nie zna ani pragnie, ale staraiąc się aby mu na istotnych nie zbywało, dochodźmy przez iakie śrzodki zapewnić mu ie można.

Wolność, bezpieczeństwo, i własność osobista, iest bez wątpienia pierwszém dobrem człowieka, i iuż nam to karta konstytucyyna zatwierdziła. Jeżeli włościanin polski nie uczuł może dotąd całéy iego wartości, nie prawo temu winno, ale klęski woyny i zniszczenia od niéy nieoddzielne, które odwrócić nie było rzeczą podobną. Szanuymy iednak ten dar wielki iako zadatek szczęścia przyszłych pokoleń, i nie obawiaymy się, aby był kiedy szkodliwym, gdy nie okazał się takim od lat kilkunastu swoiego trwania, pomimo nayuciążliwszych wydarzeń. Nie pomnoży on skłonności do włóczęgi i próżniactwa. Włościanin

tak iest przywiązany do rodzinnego mieysca, że go z niego tylko rozpusta lub tyrania wyruszy; pierwsza w wysokim stopniu iest rzadką, i mocą powagi zwierzchniczéy zapobiedz iéy można; drugiéy uniknąć od nas zawisło, a prawo pomoże i zasłoni. —

Własność gruntu i maiątku, oraz pewność zostawienia go spadkiem swemu potomstwu, więcéy zaymuie i wiąże włościanina niż sobie kto wystawi. Postrzegałem to wszędzie, a wymownieyszy ieszcze przykład mam przed oczyma, w mieyscu gdzie te uwagi kreślę. Uboga i piaszczysta w téy okolicy ziemia więcéy ma dla niego wdzięku nad bogate i żyzne niwy Proszowskie, dlatego tylko że iest własną. Mówiąc w szczególności o dobrach rządowych, to wspomnienie mniéy może być potrzebném, bo w nich ledwie nie wszędzie włościanin iest właścicielem posiadanego gruntu. Jeżeli pomimo tego prawa własności nie iest zamożnym; ogólne przyczyny nędzy, to iest klęski woyny, tym mocniéy musiały mu się dać uczuć, że między nim a dzierżawcą pewne dotąd zachodziło rozdwoienie: dzierżawca był związany kontraktem zabraniaiącym dawać włościanom zapomogi bez upoważnienia od skarbu, inaczéy mógł dać tylko na swoie ryzyko. Takowe upoważnienia zwyczaynie albo wcale nie nadchodziły, albo w

ten czas dopiero, gdy chłopek iuż z nich nie korzystał, doczekawszy się żniwa. Potrzeba przecięż nie cierpiała zwłoki i wymagała prędkiego zaspokoienia. Wielu z dzierżawców idąc bardziéy za popędem ludzkości niż pomnąc na przepisy, chociaż sami ściśnieni równie dotkliwemi wypadkami, dzielili się swoim zapasem z potrzebuiącym włościaninem, a ieżeli godzi się wspomnieć obrachunkowe zasady, naygorzéy na têm wyszli. Inni przewiduiąc zawikłania i straty, poruszyć się nie dali, a w takim przypadku chłopek udać się musiał po zasiłek do żyda, i znalazł go, ale z niezmierną lichwą która go i w przyszłości ruynowała. Wieczyste dzierżawy bez wątpienia to złe usuną, i ściśleysze związki między włościaninem a dzierżawcą utworzą, a chociaż pragnąć należy, aby pierwszy do takiéy przyszedł zamożności, iżby się obszedł bez pomocy drugiego; gdy iednak ten stopień tylko długością czasu i spokoynością kraiową osiągnionym być może, lepiéy zatem, gdy ią na każdy przypadek bliską i prędką mieć będzie.

Między przyczynami nędzy włościan, zaiste za główną położyć należy rozplenione żydostwo, i zostawione w ich ręku wszystkie sposoby ostatniego zepsucia moralnego ludu wieyskiego, iakie im nadaie wolność szynku

trunkow po wsiach i miastach. Dopoki ta hydra zuchwale i dowolnie zagnieżdżać się, skłonnego do niéy chłopa ssać, i iego obyczaie kazić będzie, dopóty wszelkie śrzodki ku iego podźwignieniu użyte i przedsiębrane, bezskutecznemi zostaną. Żaden ieszcze kraiowego urządzenia przedmiot tyle zgodnych nie pobudził głosów, żaden zbrodzień takiéy przeciw sobie nie poruszył zgrozy, iaką ściągneło plugawe, chytre, i nienawistne nam Jzraela plemie, bo żaden tyle, względem ogólnego dobra kraiu nie zgrzeszył. Niepotrzebném iest powtarzanie zasłużonych przeciw niemu zarzutów, i iego szkodliwości dowodów, tak wymownie i gruntownie przez różnych pisarzów w pismach publicznych wystawionych, między któremi, swiatła rozprawa uczonego *Staszyca* (*) pierwsze trzyma mieysce. Takie to pisma, przez które wyiawia się ogólne życzenie narodu, dowodzą, że Polak oświecony i tchnący ludzkośią, iest przyiacielem i szanuie pracowitego rolnika, a dla iego dobra, dla podźwignienia go z niedoli i nałogów, zrzeka się chętnie tych oczewistych i prędkich korzyści, iakie mu dzierżone przez żydów propinacye nadaią, aby otrzymał szla-

(*) Obacz Pamięt: War. z Roku 1816. Tom. IV.

chetnieysze w polepszeniu stanu włościana; przecięż mimo nayczystszych i usilnych chęci, zupełny skutek osiągnionym być nie może bez pomocy i powagi rządu. Lecz godzi się spodziewać, że po tylu pogróżkach, i okolicznościami zrządzonych przewłokach, w krótce nadeydzie chwila wytępienia złego z korzeniem, tak iżby się odrodzić nigdy nie mogło.

Że praca tylko iest istotnym włościanina kapitałem, i na niéy w znacznéy części iego byt dobry polega; starannie zatém należy uprzątać to wszystko, co tylko za sobą pociąga iego utratę. Pod takim względem spoyrzeć wypada na wymiar sprawiedliwości, czyli właściwiéy i iaśniéy mówiąc, na sądownictwo w rzeczach małéy wagi. Dotąd, pierwszą instancyą sądową iest wydział sporny przy sądzie pokoiu, zawsze w mieście, a zatem w znacznéy, czasem kilkomilowéy odległości, umieszczony. Wszelkie zayścia i spory przez nię roztrzygnione być powinny, a to naraża strony poróżnione na szkodliwą stratę czasu, równie iak wystawia na koszta stępla, wpisu, wręczenia i tym podobne, wynoszące częstokroć więcéy nad przedmiot toczącego się sporu. — Nad to, chłopek ciemny, dla którego postać sądu i iego forma iest nieznaną i obcą, którego użycie z każdéy strony iest łatwém;

musi szukać obcéy skazowki, i zawsze za pismo i radę, nayczęściéy złą i krzywą, zapłacić. Czuią to włościanie, i opuszczaiąc acz prawną, ale kosztowną dla siebie drogę, udaią się po rozsądzenie do swego dworu, do czego od wieków przywykli. Zwierzchności mieyscowe wdaią się wprawdzie w rozpoznawanie i soztrzygnienie takowych sporów, lecz nie maiąc prawnéy powagi, nie mogą zmuszać stron do wykonania swych wyroków, bo to byłoby nadużyciem udzielonéy władzy, w obrębach iedynie policyynych zamkniętéy. Jestto bez wątpienia wadą znaczącą, i stanowi wieyskiemu szkodliwą; lecz czyliż nie możnaby iéy poprawić nadaniem władzy sądowniczéy mieyscowym zwierzchnościom, iakiemi są Wóyci gmin, i zostawieniem przy nich wyrokowania w I. instancyi, w sporach włościańskich? rząd austryacki, zawsze przyiazny rolniczemu stanowi, mógłby w tym razie posłużyć za wzór, długiém doświadczeniem swéy użyteczności stwierdzony. Sądy dominikalne zapewniaią tam wieśniakowi sprawiedliwość w mieyscu prędką i niekosztowną, a odwołania się od nich, zdarzaią się tylko w przypadkach rzadkich, zkrzyżowania się wyroku z zasadami słuszności, od których i podsędkowskie u nas, nie są zupełnie wolne. Ta władza nie iest tam, i nigdzie być nie mo-

że niebezpieczną i szkodliwą, gdzie tylko prawo dozwoliło włościaninowi wyższego rozpoznania poszukiwać w przypadkach skrzywdzenia. Czyliż obywatel Królestwa Polskiego mniéy posiada zdatności do pielęgnowania téy nayniższéy, ale razém nayważnieyszéy dla włościan sądownictwa gałązki? — azaliż mieyscowa wiadomość naydrobnieyszych szczegołów sporu, nie ułatwia dominikalnemu sądowi wymiaru ścisłéy sprawiedliwości; gdy trudność ich odkrycia lub niezdolność stron, podsędkowi na głównéy staie zawadzie, i częstokroć mimowolnie uciążliwy wyrok dyktuie?—

Ośmielę się powtórzyć, co w wielu mieyscach tego pisma dowieść starałem się, że pańszczyzniana robocizna nie iest przyczyną nędznego stanu włościan, i zamiana onéy na czynsz pieniężny, nie tylko nie iest zdolną polepszyć go, ale nawet w dzisieyszych stosunkach kraiu polskiego, pogorszyłaby iego dolę, i ogólnego rolnictwa. Wyłączam przecięż od tego zdania daremszczyzny, pod nazwiskiem ogólnych powinności znane, które do większych niż pańszczyzna nadużyciów otwierały pole. Zniesienie onych w dobrach rządowych stanowi iuż znaczną włościanom ulgę, która na zawsze zapewnioną być im powinna. Toż samo rozumiem i względem pańszczyzny,

więcéy nad trzy dni w tygodniu włościanina ciążącéy.

Nic łatwieyszego w kraiu naszym iak uyrzeć włościanina w dostatku chleba, a wyszukanie śrzodków ku temu prowadzących, nie wymaga łamania głowy. Nie można w prawdzie zdziałać tego pociągiem pióra ani wiednéy chwili, ale kilka lat ciągłego pokoiu, spokoyność wewnętrzna, umiarkowanie podatków i bezpłatnych rządowych posług, postawią go niewątpliwie w tym bycie. I kiedy wyższe stany a szczególniéy rolnicze, czuć będą doskwierny niedostatek do zaspokoienia rozległeyszych potrzeb, iakie miękkośc i zbytek utworzył, w ten czas włościanin na lepszéy będzie stopie, widząc pełną stodołę, i wzrastaiące swoiego chowu bydlęta. Atoli to oboie nie uzupełnia ieszcze iego dobrego bytu, do którego bez wątpienia potrzeba łatwości nabycia gotowizny; a ieżeli sól, żelazo, do tak wysokiéy dziś doprowadzone ceny, przy niéy i nadal pozostaną; ieżeli dla niedostatku rzemiosł, odzież, obuwie, i sprzęty rolnicze drogo opłacać, a produkt swóy z trudnością i za niżką cenę sprzedać będzie musiał; dla tego zawsze zostanie ubogim, tylko że nie głodnym.

Ta uwaga wskazuie główną i pierwszą potrzebę zwrócenia całéy usilności rządu ku

podniesieniu i urządzeniu miast, nie rolniczych, iakiemi są dzisieysze, lecz powiększonych fabrykantami i rzemieślnikami, ogólnie mowiąc, klassę spożywaiącą, która iedynie sama handel ożywić i ruch nadać mu może. Ale ieżeli tylko ludność zbytkuiąca rolnictwu w miastach osiadać, i rzemiosłom oddawać się powinna; ieżeli Polska nie ma tego zbytku; ieżeli iest niepodobieństwem sprowadzić taką liczbę cudzoziemców, iżby niemi miasta dostatecznie zaludnić można; tedy wypływa ten wniosek, że rzemiosła i fabryki w obfitéy liczbie zrodzić się w kraiu naszym nie mogą. A ieżeli znowu iest prawdą, że rzemiosła i fabryki bez zamożności naylicznieyszéy klassy włościan, któraby ich produkta z potrzebowała utrzymać się uie zdołaią; a włościanin bez rzemiósł i fabryk zamożnym stać się nie może; wynika z tąd nadto iaśnie, że tak pierwsze iak drugi, pomimo wszelkich spekulacyynych marzeń, nagle w świetnym i kwitnącym stanie okazać się nie mogą, lecz przy pielęgnowaniu, zachęcaniu i wsparciu rządu, razem i z wolna wzrastać muszą. Należy ie tylko zaszczepić; a gdy rząd zechce użyć naysilnieyszy sprężyny, i obfitego materyału iaki mu w swoiéy mocy, przyspieszy kraiowi upragnione owoce. Massa przemyślnego ludu moyżeszowego, iedyna u nas zbytkuiąca rol-

nictwu, w znacznéy części ułatwia mu ich wydanie. Dziś rażąca i szkodliwa, chlebem, tylko drogą oszukaństwa nabytym, po wsiach żyiąca, oddalona od szynku i przeniesiona do miast, w pierwszych chwilach pomnożeniem punktowego spożycia, późniéy udaniem się do rzemiosł, w których z konieczności i potrzeby szukać musi funduszu utrzymania, stanie się prawdziwie pożyteczną. Kilkakroć sto tysięcy rąk próżniackich, w pośrzod kilku milionowéy tylko ludności umieszczonych, lepszém onych użyciem, zdolne są pomnożyć kraiu pomyślność. Może do ich przeistoczenia potrzeba nieiakiego gwałtu pomocy, lecz użycie go iest i będzie sprawiedliwém, gdy go wymaga dobro ogólne.

Zaprowadzenie znacznieyszych fabryk, nie większym bez wątpienia podlega trudnościom. Zachęcenie i ułatwienie zależy od rządu, a przysłużenie się kraiowi tém dobrem, iest w ręku możnieyszych obywateli. Znakomici Anglii, Francyi i Niemiec Panowie nie wstydzą się entrepryz rozmaitych sztuk i kunsztów, i w nich znayduią dostatki; w Polszcze tylko na ten rodzay zysku i przemysłu rzucono pogardę, owoc zadawnionéy opinii,

która tyle niewyrachowanych szkód narodowi zrządziła. Zrzeczenie się iéy, iako fałszywéy a duchowi wieku niewłaściwéy, oddali wszelkie niepodobieństwa, i naypomyślnieysze sprowadzi skutki. Ktoż w istocie może ie z wiekszą przedsiębrać łatwością, ieżeli nie ów, ktory nie poswięca na niepewność kapitału, lecz tylko część rocznych dochodów, maiących wyyść bez zwrotu za granicę za artykuły zbytkowe? ktory nie potrzebuie kupować lub naymować stosownego budynku, mogąc go małym kosztem na swoim gruncie wystawić? — który przez swoie związki familiyne lub przyiacielskie, a przynaymniéy przez samę znakomitość zbliżonym iest do steruiących w rządzie, i w każdéy chwili, z bliska wystawić może śrzodki do zakwitnienia kraiowych fabryk pomocne? któremu z resztą rząd skłonnym pewnie byłby dać w potrzebie pieniężny zasiłek, maiąc zupełne iego bezpieczenstwo? — czyliż takowe zatrudnienie, szczęście kraiu zapewniaiące, miałoby poniżać Polskiego Pana, kiedy Angielskiego Lorda zaszczyca?

Te są naydzielnieysze śrzodki, do polepszenia stanu włościan prowadzące; — może się mylę, ale wszelkie inne, z tych wyłączeniem, osiągnąć go nie potrafią.

Pozostaie mi ieszcze mówić o ostatnim, a równie ważnym wieczystych urządzeń celu.

Nie ten kray pewnie kwitnącym zwać można, który iedną małą częśc bogatych liczy obywateli; lecz gdzie wszyscy są zamożni, a nikogo niepewnośc nie uciska, i boiaźń iutra nie trwoży. Jeżeli własnośc gruntowa ma ten przymiot nieoddzielny, że przywięzuiąc do siebie, rozwiia władze duszy, zapala żądzę wzrostu; i całą przemysłu potęgą wydziera z łona ziemi, zamknięte w niéy obfitośc i bogactwa; ieżeli przeciwnie, niepewnośc i zawisłośc, znikczemnia ie i ścieśnia; tedy żadne względy nie są godnieysze zwrócenia na siebie uwagi i usilności rządu nad te, aby przez nowe urządzenie dóbr swoich, ile można pomnożył liczbę właścicieli ziemiańskich.

Wieczyści dzierżawcy stanowić maią bez wątpienia klassę właścicieli, a żaden kray może do ich pomnożenia nie iest tak zamożnym w kandydatów iak Polska, byle tylko rząd użył ich szczęśliwie i trafnie.

We wszystkich pismach od lat kilku na widok publiczny wyszłych, i różne podaiących myśli, dały się tylko słyszéć głosy o podźwignieniu z długów właścicieli ziemiańskich, o polepszeniu stanu włościan, nakoniec

o podniesieniu miast, a w nich przemysłu, rzemiosł i handlu. Te trzy stany zaięły wszystkich uwagę i troskliwość, iakby iuż czwartego, równie iéy godnego w kraiu nie było. Nikt dotąd iednego nie wyrzekł słowa za tą zdrobniałą szlachtą bez własności ziemi, nie maiącą żadnego uczęstnictwa w reprezentacyi narodu, zostawioną saméy sobie, zgoła zapomnianą, i że nie powiem, zludem Izraela zrównaną. Jest ona rzeczywiście w stanie sierocłwa, a przecięż iestto szlachetna częśc narodu, liczna, użyteczna i godna szczególniéy dla siebie rządu opieki i wsparcia. Sąto rozbitki możnych niegdyś i w różnych względach dobrze oyczyznie zasłużonych familiy, które los, może z nią wspólny wyzuł z własności, i na niższym stopniu postawił. Sąto w znacznéy części weterany dawni i późnieysi z pośrzodka tych mężnych hufców, które upadaiącéy oyczyznie nie dopuściły zginąć bez chwały, usiłuiącą powstać sławą okryły, a cnotą, męztwem i wytrwałością zdumiewaiącą narody, ustalenie iéy bytu, u naywspanialszego wskrzesiciela naszego zjednały. W téyto klassie utrzymuią się ieszcze w większéy czystości surowe cnoty i obyczaie czcigodnych przodków naszych; w niéy się wszędzie spotyka

pracowitość rolnicza, skrzętność i przemysł, lecz nieszczęściem ściśniony i mniéy czynny; z niéy wychodzi odważny i sprawnieyszy żołnierz, zdatny i pilny niższego stopnia urzędnik, oschłéy i nudnéy rachunkowości cierpliwy roztrząsacz, uzdolniony mieruik, hydraulik, budowniczy, wymowny praw obrońca, biegły lekarz, i szanowny nauczyciel młodzi. Ażaliż te użyteczne dla społeczeństwa prace są podziałem i własnością możnych, lub mieszczą w sobie dla nich powaby? nie, zaiste. Opieraią się one iedynie na pośrzedniéy klassie. A ieżeli tak iest, czyliż nie należy starannie pielęgnować i pożywnych dodawać soków téy gałązce, która nie lśkniące liście, ale prawdziwie smaczne i posilne z siebie wydaie owoce? iakież przecie dotychczasowe téy klassy iest położenie, i iakie iéy zamożności źrzódło? zaiste tylko losowe. Dzierżawy dóbr iedynym iéy są udziałem, ale te nie stanowią iéy bytu. Jeżeli szczęśliwym trafem uda się komuś w nich zyskać, drugich częstokroć wyzuwaią z maiątku całém życiem zbieranego, i przywodzą do stanu ubóstwa; powłóczka i obawa ściga ich zawsze i wszędzie, i iest nieiako ich przeznaczeniem. Kogo S. Jan za kilka dni nadchodzący z dawnego mieysca wyrusza, kto

nie

nie ma własnego poddasza, gdzieby kolebkę niemowlęcia, łoże chorego, i cały swóy dobytek pomieścił; ten pewnie smutném iest losu igrzyskiem, ku temu oycowski rząd, dobroczynną zwrócić powinien rękę, i szukać śrzodków polepszaiących iego dolę, a czego dziś z naywiększą dokazać może łatwością. Dobra rządowe na wieczyste dzierżawy przeznaczone, są dogodnym do tego celu śrzodkiem, byle tylko nie były oddane na łup chciwości, ale prawdziwéy potrzebie. Do ich posiadania, żadnym tytułem przypuszczeni być nie powinni dziedzice (*). Dał nam tego przykład rząd pruski, i zapewnił szczęście wielu familiy (**). Czyliż rząd oyczysty

---

(*) Dziedzice szlachetniéy użyią zbywaiących od potrzeb kapitałów, i z większą dla kraiu korzyścią na zaprowadzenie fabryk i kunsztów, niż na zaięcie mieysca, maiącego być wiecznéim schronieniem tułaiącéy się dziś familii. Zresztą mało się podobno znaydzie dóbr dziedzicznych, w którychby się ieszcze nie pomieścił znaczny kapitał na potrzebne ulepszenia, tam go obrocić, i posiadane iuż dobra uświetnić, z większym będzie pożytkiem i chwałą.

(**) Rząd Pruski nietylko do wieczystych, ale nawet do czasowych dzierżaw nie przypuszczał dziedzi-

mniéy o swe dzieci będzie troskliwym? Nie o to tu idzie, aby miéć wiele, lecz iżby miéć pewne choć mało. Kto iuż iest właścicielem kawałka ziemi, ieżeli na nim przestać umie, i nad sferę wznosić się nie chce, ma dosyć; a żądać więcéy gdy inni łakną, iest znamieniem niewątpliwém chciwości. Kto ieszcze własności nie ma, słusznie iéy nabyć pragnie, bo ta przynosi spokoynośc, a z nią prawdziwe szczęście człowieka. Gdy liczba potrzebuiących iest wielka, do niéy pewnie urządzenie dóbr stosowaćby należało, podzielić na osobne folwarki, i nigdy kilku na iednę nie składać dzierżawę. Tym sposobem pomnoży się liczba właścicieli, i zyska rolnictwo, zyska niewątpliwie, bo nas przekonywa doświadczenie, że małe gospodarstwo pod okiem właściciela korzystniéy prowadzo-

---

ców, i miał słuszne do tego powody: — chciał równie ułatwić sposób życia tym którzy go nie mieli, iako i podnieść rolnictwo; bo niech mówią co chcą nieprzyiaciele dzierżawców, zawsze to iednak zostanie prawdą, że skromniéy i pracowiciéy gospodaruie ten, co szuka iedynie wyżywienia siebie i familii i na długo pozostać usiłuie, od owego który pragnie tylko zysku a z reszty żartuie. I nasz skarb z doświadczeń mógł się iuż o tém przekonać.

ném być może, niż wielkie, gdzie mu wszędzie być trudno. Uwaga, iż zamożnieysi w gotowiznę większych potrzebuią dzierżaw, aby w nich cały kapitał umieścić mogli; byłaby słabą do zbicia mego twierdzenia. Właśnie tego potrzeba do wzbudzenia przemysłu, aby kapitały zamożnieyszych nie w samém rolnictwie topione były. Gdy się w niém nie pomieszczą, zwrócą się do innego celu, znaydą go, i równie pożytek przyniosą, bo czegoż przemysł dostatkiem wsparty, nie dokaże?— Zresztą, kto ma dosyć, da sobie radę, i nic na tém nie straci, że na iednym siądzie folwarku; tu zaś głównem być powinno usiłowaniem pomieścić tak wiele, ile tylko można. Liczba poiedynczych folwarków nigdy nie zrówna liczbie potrzebuiących, nie dla iednego ieszcze zabraknie. W takim przypadku, ieżeli komuś nie wystarczy dzierżawy, użali się przed sobą tylko na niemożnośc pomieszecznia się, ale nie będzie złorzeczył rządowi, że daiąc iednemu do zbytku, iego bez chleba zostawił, i od swego łona odepchnął.

Lecz ieżeli z iednéy strony, rząd dobru mieszkańców swoich przychylny, wyłącznie zostawi to dobrodzieystwo prawdziwie potrzebu-

iącéy klassie, o któréy mówiliśmy dopiero; z drugiéy strony zrobiłby go martwém dla wielu, gdyby nie ułatwił iego nabycia. Chcę mówić o pretensyach dzierżawców dóbr rządowych, i wyszłych ze służby dawnych woyskowych. Obrachowane i przyznane im kwoty są właśnie należytością téy klassie przypadaiącą, któréy znacznieyszą może część maiątku stanowią, w których cała iéy polega nadzieia, zgoła, któréy wszystko od nich zależy, aby do własności przyyśc mogła. Tu dopiero rząd prawdziwie oycowskie wyrzecze słowo, gdy takowe należytości na Laudemia czyli wkupne do dzierżaw, za gotowiznę przyiąć rozkaże; tu dopiero poda dobroczynną rękę potrzebnym, i w całym blasku miłośc sprawiedliwości okaże. Godzi się iéy przecięż spodziewać; ieżeli bowiem przyznane obrachunki dzierżawców są czystą ich własnością, w potrzebie kraiu skarbowi oddaną, równie świętą zapewne iest należytośc żołnierza, bo iest należytością długo czekanego, że tak powiem, myta, krwią, trudami i poświęceniem naypięknieyszéy młodości wieku wysłużonego.

Te są gorące pragnienia i nadzieie liczněy narodu części; te łatwe śrzodki postawienia iéy, i późnych iéy potomków na stopniu pra-

wdziwéy pomyślności, iaką mierność obdarza. Nigdy ona z większą iéy osiągnienia nie oczekiwała ufnością, iak dziś, pod berłem naylepszego z monarchów, którego anielska dusza wylewa się dla szczęścia swoich poddanych, i w niém tylko własnego szukać zdaie się. Jego tchnące dobrocią serce, nie odwróci się pewnie od téy cząstki swych dzieci, godnych iego naywyższéy opieki, byle mu iéy stan i wartość, w wiernym i bezstronnym oddano obrazie; obsypie ich swemi darami, i w rzędzie obywatelstwa postawi. W tenczas tysiączne błogosławieństwa dzisieyszych i odległych pokoleń, okryią rząd dobroczynny; a autor niniejszego pisemka, chociażby sam nic nie zyskał, ieżeli iednak przyczyni się niém do szczęścia choć iednéy familii, za kilka chwil, w wieyskiém ustroniu poświęconych tym myślom sowicie wynagrodzonym zostanie.

Pisano w Styczniu 1819.

Szymon Barankiewicz.

Wiersz do Boga.

Potężny w niebios łonie utaiony Boże! (rzył,
Coś twém słowem wszechmocném *stań się* wszystko stwo-
Niebo, xiężyc, i słońce, gwiazdy, ziemię, morze,
Coś stworzeniom dał życie, i wzrost ich rozmnożył,
Przyymiy ieźlić podoba, z ust lepianki chwałę,
Przyymiy duszę i serce, skarby moie całe.

Niechay moia modlitwa do ciebie zaleci,
Niech odbiie swe echo w wszystkich ścianach nieba!
Gdzie odbierasz cześć, pokłon od światłości dzieci,
Ktorą ci wydrzéć chciały mieszkańcy Ereba.
A język móy z czułością dobroć twą opowie,
Tam gdzie tron twóy na barkach noszą aniołowie.

Oycze świata kochany! Oycze nasz iedyny!
Tak się nazwać kazałeś, ty co iesteś w niebie,
Święć się imię twe! śpiewa ziemia z swemi syny.
Z wolą twoią złączonym day pokarm w potrzebie;
Odpuść winy grześnika, my krzywdy daruiem;
Nie wodź nas na pokusy, bo pod złém szwankuiem.

O! ktożby mi dać raczył, abym od win wolny,
Od namiętności kaydan był oswobodzony!
Na ów czas zgiąłbym umysł hardy i swawolny,
Byłbym pewien twéy łaski i moiéy korony.
Lecz pokąd ciężar ciała mego dźwigam, proszę,
Trzymay mnie, bym nie upadł, gdyż ia słabość noszę.

* * *

Wiersz do Polaków.

W kontusze bracia, w kontusze!
Bo chcąc być dobrym Polakiem,
Nie dośc iest mieć polską duszę,
Potrzeba się rozstać z frakiem.

Precz obcych kraiów zwyczaie,
Precz fraki na tychże czele;
Wąs niech na twarzy powstaie,
Przypinaymy karabele.

Bierzmy kontusze, żupany,
Wzgardź obcym stroiem Polaku!
Ten co gromił bisurmany,
Nie wjeżdzał do Wiednia w fraku.

Wiersz do Polek.

Ty któréy iedno spoyrzenie
Może w lód zmienić krew wrzącą,
Lub żywe wzniecić płomienie,
I pocieszyć duszę drżącą,

Płci piękna! godna oyczyzny!
Chciéy przyiemym głosem twoim
Aby dać dowód polszczyzny,
Przemówić za polskim stroiem.

Wy synom waszym Sarmatki
Zachwalaycie stróy Polaka,
Ci przyymą radę od matki
I powezmą wstręt do fraka.

I wy młodości boginie,
Co tysiącem serc władacie,
Chcieycie tych kochać iedynie
Którzy w polskiéy chodzą szacie.

Wszakże nieraz Polek wdzięki
Rodziły męztwo do boiu;
I dziś na skinienie ręki
Wszyscy staną w polskim stroiu.

Od Polek przeto zależy
Rozkrzewić ten stróy w narodzie;
Powiédźcie tylko młodzieży
Że wąs, kontusz i pas w modzie.

F. A. Kr.....

Obraz cnotliwego mędrca.

Jak wielkim byłeś Boże, kiedyś mędrca stworzył!
W nimto naydoskonalsze widzisz dzieło swoie.
On prawy; nie truią go skrytych zgryzot roie,
W iego sercu tyś cnoty świątynię założył.

Nie znaiąc co przesądy, to obłudy źrzódło,
Żyie iak niepodległy obywatel świata.
A spokoynośc z miernością za swe maiąc godło,
W wewnętrznem przekonaniu iest iego zapłata.

Wierny swoiemu Bogu, w téy miłości stały,
Świętym goreie ogniem dla wiary, dla chwały.
Pobożny bez słabości, lecz prawu uległy,
Pod moc religii poddał nawet rozum biegły.

Te cnoty ludzkośc zdobią; iednak kiedyś za nie
Wielka, święta nagroda, pełniących ie czeka.
W tym śmiertelnym ia widzę pierwszego człowieka,
Taki iakim był wtedy gdyś go stworzył Panie!

Mędrzec, śmiertelnych pomoc, i ozdoba razem,
W nieszczęśliwym takiego iak sam iest znayduie,
Przez ludzkośc, twoim Boże, staie się obrazem,
A wspieraiąc, że pomoc niesie braciom, czuie.

On wszystkich ludzi kocha; darzy i zbrodniarza
Czy człowiek iest niewdzięcznym? nie obchodzi iego.
Boś ty Boże przykazał z górnego ołtarza
Kochać ciebie; lecz kochać i wspierać bliźniego.

X. Og.

Wielbląd.

Nie pamiętam na którey ulicy w Warszawie,
Przy piszczałkach, bębenkach i dziecinnéy wrzawie,
Pokazywali Włochy dla zysku wielbląda.
Każdy się tedy ciśnie, dziwi i przygląda;

Kapucyn w nim pokorne chwali przyklękanie,
Urzędnik że cierpliwy w obarczonym stanie,
Dewotka że na długie posty wytrzymały,
Kokietka że mu głowę w czub ubrano biały,
Garbaty że na plecach góra go nie brzydzi;
Każdy to w drugim chwali, co sam w sobie widzi.

Wróbel i Żórawie.

Pewnego razu wróbel ciekawie
Badał lecące żorawie,
Przez powietrzne szlaki
Dokąd dążycie wyniosłe ptaki?
Czyliż nie mogę
Razem z wami lecić w drogę?
Potrzeba nas (rzekli) w te kraie pędzi,
Kto może niechay swych trudów o-
Myśmy do tego zrodzeni, (szczędzi.
Zyć tu z wami podczas lata;
A w pośród głuchéy iesieni,
Lecieć w inne strony swiata.
Wróbel pomyślał skrycie:
„ Czarna zazdrość niemi miota.
„ Wszystko zwalczy sił użycie,
„ I stałości swięta cnota!

„ Wzgardziwszy Oyczyste strzechy,
„ Pod obcém niebem
„ Doznam pociechy,
„ I żyć będę lepszym chlebem."
Tak mimo żórawiów rady,
Czepia się do ich gromady.
Wkray daleki z niemi spieszy
Choć go zbytni trud przyciska:
Nadzieia zawsze go cieszy,
Ze nakoniec cel uzyska. —
Przebył lądy niezmierzonę.
Lecz kiedy morza nastały,
A wróbla siły zwątlone
Coraz bardziéy omdlewały;
Długim trudem zmordowany,
Nagle w morskie wpadł bałwany. —
Swiadkami będąc w téy sprawie,
Rzekli żórawie:
Bezsilny czyniąc dumne zamiary,
Godzien téy kary.

O Instytucie politechnicznym w Wiedniu.

Instytut politechniczny iest ieden z nay-nowszych i nayważnieyszych ustanowień edukacyynych w państwach Cesarstwa Austryackiego, i zasługuie na szczególnieyszą publiczności uwagę; podaiemy przeto o nim wiadomość z opisu w samymże Wiedniu wydanego(*). Instytut ten, przed trzema laty założony, iest ustanowieniem wychowawczém, śrzodkowém *dla handlu i rękodzieł*, przez upowszechnianie stosownéy i gruntownéy do tych przedmiotów instrukcyi, iest punktem zbiorowym czyli ogniskiém śrzodków i sił scyentyficznych do dźwignienia przemysłu kraiowego służących, gdzie nauka i rady do upowszechnienia sztuk pożytecznych udzielać się będą. Wskutku tęgo istota trzech instytucyy ma się tam iednoczyć, to iest *szkoła techniczna*, *Muzeum* czyli *Konserwatoryum dla sztuk i rękodzieł*, *i*

(*) Verfassung des Kais. Königl. politechnischen Instituts in Wien. b. Gerold 1818. 4to 27 stron.

towarzystwo pracuiące nad doskonaleniem przemysłu kraiowego.

Instytnt politechniczny iako *szkoła* ma dwa podziały: *handlowy* i *techniczny*, z których pierwszy obeymuie przedmioty naukowe do gruntownego ukształcenia do zatrudnień handlowych zmierzaiące, drugi zaś umieiętności fizyczno-matematyczne w ich zastosowaniach do praktyki techniczney. Wiadomości przygotowawcze do obu oddziałów należą do osobnych klass nazwanych *szkołą realną*. W szkole téy realnéy czyli przygotowniczéy następuiące daią się przedmioty: religiia, ćwiczenia dobrego czytania, gramatyka niemiecka i styl, początkowa matematyka, Historya naturalna, Jeografia, Historya, rysunki, kaligrafia, ięzyk włoski i francuzki. Nadzwyczayni nauczyciele daią ięzyk angielski, czeski i łaciński.

W oddziale *handlowym* instytutu następuiące wykładaią się przedmioty: styl czyli korespondencya kupiecka, umieiętność handlowa, prawo handlowe i wexlowe, rachunki kupieckie, buchalterya kupiecka, Jeografia i Historya handlowa, wiadomości o towarach.

W oddziale *technicznym* daią: ogolną i szczególną Chemiię techniczną, fizykę, mate-

matykę, mechanikę techniczną, praktyczną ieometryią, hidraulikę, technologiią. Przy instrukcyi łączą zawsze doświadczenia, okazywanie modelów, rysunków i t. d. aby naukę wszelkiemi sposobami ułatwić, z wyznaczeniem osobnych godzin na wprawę w rysowanie modelów, machin, i wszelkie rysunki sytuacyyne i architektoniczne. Ponieważ na rysunki przeznaczone są osobne sale, uczniowie zatem i wgodzinach wolnych od nauki, kiedy im tylko czas pozwala, rysować w nich mogą, iako też prócz przedmiotów zwyczaynych, podług potrzeby, i za wyższém upoważnieniem, dozwolone iest wykładanie nauk szczególnych z celami instytutu w związku zostaiących w *nadzwyczaynych* prelekcyach, za osobną od uczniów opłatą. Znayduią się w pismie, z którego tę wiadomośc czerpamy, rozkłady lekcyi na godziny, tudzież schemata, podług których zawód naukowy w instytucie naywygodniéy i nayużyteczniéy odbyć można.

W dwóch klassach *przygotowniczych*, czyli tak nazwanéy szkole realnéy, która przedtém była osobno, teraz zaś połączona iest z instytutem politechnicznym, zwyczayna zachowuie się karność szkolna, w skutku któréy każdy uczeń, do wszystkich przedmiotów bez

wyiątku przykładać się iest obowiązany, i w poiedynczych tylko przypadkach od ięzyków obcych uwolnionym być może. Wiek do przyięcia potrzebny iest lat 13 przynaymniéy. W tych klassach przygotowniczych odbywa się examen półroczny publicznie. Zresztą klassy te przygotownicze zostaią pod bezpośrednim dozorem Vice-dyrektora.

W wydziale handlowym i *technicznym* są urządzenia po akademiiach zwyczayne, wolno więc każdemu uczęszczać na te przedmioty, które podług iego widoków do przyszłego powołania są mu potrzebne lub użyteczne. Examina słuchaczów odbywaią się w końcu roku przez resp. Professorów każdéy nauki, w obecności Dyrektora Jnstytutu i dwóch komissarzów examinacyynych przez nadworną magistraturę edukacyyną wwynaczonych, i w skutku examinu tego wydaią się świadectwa. Ci którzy się nie chcą poddawać żadnemu examinowi, mogą uzyskać zaświadczenie z uczęszczania na lekcye, z dodatkiem, iż „nie poddali się examinowi.“ Poswięcaiący się wydziałom matematycznym muszą złożyć dowody należytego w matematyce usposobienia; z wydziału zaś handlowego, może każdy, maiący wiek przyzwoity i ogólne ukształcenie, chodzić na kur-

sa chemii, fizyki, i technologii. Prelekcye są bezpłatne, tylko przy zapisie u dyrektora instytutu składa się 10. zł. ryń.

Osoby do instytutu należące, są: dyrektór (teraz J. J. *Prechtl* konsyliarz regiencyi), Professorowie wydziału technicznego i handlowego, vice-dyrektor i professorowie klas przygotowniczych, adiunkci poiedynczych przedmiotów, i słudzy instytutu. Jeden z professorów wydziału technicznego sprawuie obowiązki sekretarza instytutu, a rachunkami trudni się osobny rachmistrz. Cały instytut we wszystkich swych gałęziach i wszystkie osoby doń należące, zostaią pod bezpośrednim kierunkiem dyrektora. Do niego należy we względzie moralnym, uaukowym i ekonomicznym staranie o stósowne iednoczenie sił poiedynczych, i pomyślność całego instytutu: on baczy, ażeby rozmaite przedmioty, stósownie do instrukcyi w należytéy wykładano karności, on zdaie sprawę rządowi o instytucie i reprezentuie cały instytut. Sekretarz wybrany przez dyrektora wspiera go w kierowaniu interesów naukowych instytutu, w utrzymywaniu korespondencyi i wredakcyi pisma peryodycznego wydawać się maiącego; on na posiedze-

niach

niach professorskich utrzymuie protokuł i ma bezpośredni dozór nad Biblioteką instytutu.

Assystenci czyli adjunkci przy wydziale technicznym, są to kandydaci stanu nauczycielskiego, którzy, umieszczeni na lat dwa aż do czterech, pomagaią professorowi w praktycznych zatrudnieniach i w przedmiocie swoim do dalszego powołania doskonalą się. Teraz iest ich sześciu. Ośmiu iest służących instytutu, prócz tego dwóch stróżów. Ranga dyrektora i Professorów obu oddziałów porównana iest stopniowi Dziekana i professorów wydziału filozoficznego w uniwersytecie. Professorowie zaś klass przygotowniczych maią stopień Professorów Gimnazyalnych. Uczniowie i słuchacze instytutu są wolni od zaciągu woyskowego, podług tych samych zasad iak uczniowie uniwersytetu. W osadzaniu urzędów publicznych szczególnieyszy wzgląd będzie na respekt świadectwa instytutu politechnicznego.

Nadto instytut ten iest magistraturą wydziału technicznego, do którèy magistratury wyższe po opiniią udawać się maią, iako też że członki onego w poiedynczych przypadkach techniczności do potrzebnych podróży używani będą.

Co sobota zgromadzaią się Professorowie obu wydziałów pod przewodnictwem dyrektora na

wspólną naradę. Corocznie w końcu sierpnia odbywać się ma publiczne posiedzenie, na którém zdana będzie sprawa z rocznych zatrudnień instytutu, wystawi się historyczny obraz przemysłu kraiowego, ogłosi się sąd względem wyznaczonych do nagrody zadań i poda zadania nowe, celnieysi uczniowie po imieniu nazwani będą, a niektórzy znich rozprawy w rozmaitych materyach czytać mogą.

Roczniki instytutu politechnicznego, w tomikach w czasie nieoznaczonym wychodzić maiące, będą zawierać to wszystko, cokolwiek w styczności iakowéy z podniesieniem przemysłu kraiowego w rozmaitych iego odnogach, i z środkami rozszerzenia umieiętności w instytucie wykładanych, zostawać może. Biblioteka instytutu przeznaczona iest do użycia Professorów i słuchaczów; na iey pomnożenie wskazany iest fundusz, iako też na utrzymywanie uczonych pism peryodycznych wyznaczona summa ogólna.

Instytut ten, iako *techniczne Muzeum* czyli *konserwatoryum dla sztuk* i *rzemiósł*, posiada rozmaïte zbiory nad którémi zwierzchni dozór ma dyrektór instytutu. Teraz znayduie się tam zbiór mineralogiczny, zoologiczny, mappy i narzędzia potrzebne do Jeo-

grafii, oryginały do kaligrafii i rysunków, gabinet do nabycia znaiomości towarów, warsztat mechaniczny do robienia modelów, narzędzi matematycznych, fizycznych i t. d. (Swieżo zakupiony warsztat do robienią apparatów i instrumentów matematycznych od sławnego Reichenbacha z Monachium, w Październiku r. b. sprowadzony będzie także do tego instytutu). = W Wrześniu każdego roku ma być w instytucie wystawienie płodów rękodzielniczych, i z tego powodu C. K. komissya nadworna handlowa ma ogłosić wezwanie do wszystkich fabrykantów i artystów technicznych w całéy monarchii, aby po exemplarzu płodu swego naydoskonalszego instytutowi przesyłali; poźniéy ma być ogłoszona szczegołowa organizacya, czyniąca instytut ten towarzystwem do podniesienia sztuk i rękodzieł, a tém samem punktem śrzodkowym do rozszerzenia przemysłu narodowego.

Wiadomości Literackie.

Król Pruski wyznaczył 12,000. wyraźnie dwanaście tysięcy Talarów, rocznie, dla Alex-

Humbolda na koszta podróży we względzie naukowym, na nowo przez niego do Ameryki rozpocząć się maiącéy. Summę tę pobierać będzie Humbold przez lat cztery, od dnia wyiazdu z Berlina począwszy, co w krótce ma nastąpić.

Elektor Hessenkasselski wydał rozkaz, że z mieszkańców kraiu iego, tylko osoby posiadaiące rangę konsyliarzów, synów swoich do uniwersytetów na nauki posyłać mogą, pastorowie zaś tylko syna naystarszego. Były Hospodar Wołoski, bawiący się teraz w Szwaycaryi, wyczytawszy tę wiadomość w gazetach, zapytał się obecnych przy nim osób, czyli wynaleziono tedy w istocie sposób zaszczepiania odtąd w młodzież nauk, tak, iak się zaszczepia ospa, ponieważ na Wołoszczyznie nie znaią tego; lecz dostał na odpowiedź, iż w Niemczech podobnie iak na Wołoszczyźnie nie odkryto ieszcze tego sposbou.

Nauka wschodnich ięzyków od początku roku b. znacznie iest w Peterzburgu rozszerzo-

na i ułatwiona.— Proff. *Demange* i *Charmoy* uczyli dotąd tylko ięzyka arabskiego; odtąd uczyć się będzie można Tureckiego, Perskiego i Armeńskiego. Przy rozpoczęciu kursu dwóch nowych katedr miał Radzca stanu *Uwarof*, Prezes Peterzburskiéy Akademii nauk, mowę, w któréy wystawił ważność ięzyków wschodnich, ponieważ z Azyi pochodzą wszytkie religiie, wszystkie umieiętnosci i wszystkie systemata filozoficzne. Zakładaią nadto przy Akademii umieiętności *muzeum*, czyli gabinet zawieraiący *rękopisma*, *monety* i inne pomniki. Nayiaśnieyszy Pan zakupił na zaród tego gabinetu zbiór P. Rousseau konsula francuzkiego w Bagdadzie.

Towarzystwo naukowe Jabłonowskie w Lipsku od lat kilku nie podawało i nie podaie żadnych zadań do nagród, ponieważ nie dochodzi go prowizya z kapitału, na ten koniec przez założyciela, Józefa Xiącia Jabłonowskiego, lokowanego w Gdańsku.

Karól *Frenzel* pleban w Räschen w Luzacyi, zmarły w Marcu r. b. zapisał testamentem swoim

akademii Lipskiéy 5000 talarów, z warunkiém; aby prowizyą od téy summy obracano statecznie na stypendyum czyli wsparcie dwóch uczniów ubogich tegóż uniwersytetu. Pierwszeństwo do tego wsparcia przyznawać ma rada akademicka krewnym testatora; a gdyby ci się nie znaleźli, innym ubogim a pilnym i należycie do akademii usposobionym słuchaczom.— Oby zwyczay ten chwalebny, którego i w naszéy akademii Krakowskiéy tak liczne mamy z czasów zwłaszcza dawnieyszych dowody, znalazł naśladowców w zapisach dla utworzonego świeżo uniwersytetu Warszawskiego, gdzie dla mniéy maiętnéy młodzieży żadnych nie ma ieszcze dobrodzieystw prywatnych!

Doniesienia Księgarskie.

Nowe książki znayduiące się w Księgarni Zawadzkiego i Węckiego Uprzywileiowanych Drukarzy i Księgarzy dworu Królestwa Polskiego.

Podróż młodego Anacharsysa do Grecyi około połowy czwartego wieku przed erą chrześciańską przez J. J. Barthelemy. Podług czwartego wydania Paryzkiego przez autora ostatecznie przeyrzanego i pomnożonego, przełożył z francuzkiego Łukasz Gołębiowski, z atlasem, tom pierwszy (następne tomy i atlas pod prassą) w Wilnie u Józefa Zawadzkiego 8vo maio: CII. wstępu str. 240. 1819.

Tysiąc nocy i iedna powieści Arabskie z ięzyka Arabskiego na francuzki przełożone p. Antoniego Galland, podług francuzkiego przekładu, polskie tłómaczenie, nowo przeyrzane i poprawione w téraznieyszém drugiém wydaniu. w Wilnie u Józefa Zawadzkiego 1819 Tom IIgi str. 330 Tom IIIci 390 (następne pod prassą):

Observations chrétiennement politiques sur le systéme subversif de l'autel et du Trône p. M. Łobrazewski. à Petersbourg de l'Imprimerie de C. Kray 1819 str. 168 zł. 9

Wykład sposobu wzaiemnego uczenia zwanego metodą Lankastra, dla dokładnego obiaśnienia chcących ten sposób zaprowadzić, a mianowicie dla nauczycieli do prowadzenia szkoły podług tego urządzenia sposobiących się.

w Warszawie u Zawadzkiego i Węckiego 1819 8. str. 65 z wzorami rachunków i ryciną. zł. 1 gr. 15

Stosowne do uczenia tablice w krótce wyydą zpod prassy.

O celu Rossyyskiego towarzystwa bibliynego i śrzodkach do iego osiągnienia. Pół arkusza. w Wilnie w drukarni pism peryodycznych 8vo gr. 20

Pierwsze posiedzenie publiczne oddziału Wileńskiegó rossyyskiego towarzystwa Bibliynego w Wilnie w drukarni A. Marcinowskiego str. 50 8vo zł. 1 gr. 15

Opisanie obchodu żałobnego nabożeństwa za duszę ś. p. Tadeusza Kościuszki odbytego w Mińsku dnia 7. Marca 1818 r. w kościele katedralnym. w Wilnie u Alexandra Żołkowskiego 1818 8. str. 40 zł. 1 gr. 10

Wolny Mularz, komedya wiednym akcie Pana Kotzebue. w Warszawie u Zawadzkiego i Węckiego 1819 8vo str. 34 zł. 1 gr. 10

Skotarz z Ebromny poema w czterech pieśniach p. Hieronima Kalińskiego 8vo str. 34 zł. 3

Rozprawa Chińskiego Mandaryna Chennei o kobietach z ięzyka Chińskiego na ruski p. Xięcia Karykoff, z ruskiego na francuzki p. A. D. z francuzkiego zaś na polski ięzyk p. J. M. przetłumaczona. w Warszawie u Glüksberga 1819 8vo str. 199. zł. 4

Kazania niedzielne X. Franciszka Godlewskiego. Część 3cia w Wilni u Żółkowskiego 1819 str. 182 8vo. zł. 3 gr. 10

Spis ptaków w gabinecie Zoologicznym Królewsko-Warszawskiego uniwersytetu znayduiących się, a podług naynowszego systemu ustawionych p. F. P. Rawicz Jarockiego str. 80 8vo w Warszawie u Zawadzkiego i Węckiego 1819. zł. 2